



DOBRZE ŻE JESTEŚ

List do parafian

Numer 2 (267) Czerwiec 2020 r.

„Eucharystia daje życie”



1920-2020

100 lat Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów MN

W numerze:

Parafia w czasie pandemii
– str. 2

Ojciec Leon Witek OMI
odszedł do Pana
– str. 4

Urodziny o. Proboszcza
– str. 6

10-lecie kapłaństwa
o. Mariusza Piaseckiego
OMI – str. 6

Children's Corner
– str. 7

Boże Ciało – str. 10

100-lecie Prowincji
Misjonarzy Oblatów MN
– str. 11

Cierpienie w życiu
świętych – str. 12

Pielgrzymka do Rzymu
– str. 14

Sport to moje życie
– str. 16

Rozważania nad
Słowem Bożym
– str. 17

Wywiad z O. Mariuszem
OMI – str.18

Święcenia diakona
Kamila Karpińskiego
– str. 19

oraz: wydarzenia
parafialne, humor,
kulinaria, dla dzieci
i inne.



Parafia w czasie pandemii

Nikt z nas nawet w najśmielszym oczekiwaniu nie spodziewał się sytuacji izolowania się od innych, która zaistniała na świecie. Tak naprawdę koronawirus sparaliżował świat.

18.03.2020 r.

Kolejny dzień, w którym zwiększa się ilość zakażonych. To trudne chwile dla każdego. Człowiek przyzwyczajony do pośpiechu nie może odnaleźć się w sytuacji izolowania od innych i pozostawania w domu. Dobrze, że podchodzimy do obostrzeń poważnie. Zmarło 5 osób. Dzisiaj wypuszczono ze szpitala pacjenta „0” - to dobra wiadomość.

19.03.2020 r.

Rano 305 przypadków koronawirusa, nie ma śmiertelnych. Ludzie poruszają się ostrożnie. Myślę, że mają więcej czasu dla siebie i innych (w miarę swoich możliwości). Pamiętają o drugim człowieku, dzwoniąc telefonem. Jest grupa na facebooku, która zgłasza pomoc w zakupach czy wyprowadzaniu psa. To piękna inicjatywa, która wyzwala się w ludziach. Chcemy pomagać i to jest piękne.

23.03.2020r

Koronawirus rozwija się dalej. Sytuacja jest trudna. Czekamy na stabilizację.

Kolejne dni to ciągły wzrost zachorowań. W kościele na Mszy św. może być 5 osób, to smutne chwile dla człowieka wierzącego, który nie może modlić się w kościele. W moim przypadku zawsze udawało mi się zmieścić w tych 5-ciu osobach. Na pewno jest to czas, w którym ludzie częściej sięgają po różaniec, aby się modlić. Cały czas mam nadzieję na poprawę sytuacji. 29 marca o 11:30 Msza św. transmitowana przez face-

booka z mojego kościoła. Jest to miłe przeżycie tym bardziej, że o godz. 20:00 uczestniczyłam w kościele we Mszy św. Od 30 marca uczestniczę we Mszy św. o godzinie 18:00 i w adoracji o godzinie 17:00. Łączę się w modlitwie z wiernymi w kościele oraz na parafialnym facebooku. Coraz trudniej przyjmować do wiadomości informację o ilości zakażonych. Na szczęście rośnie liczba osób, które wyzdrowiały, ale to małe pocieszenie.

02.04.2020r

W tym dniu mija 15 lat od śmierci papieża Polaka Jana Pawła II. W programach telewizyjnych wspomnienia o papieżu oraz dużo koncertów. Z tym dniem wiązałam wielką nadzieję na zatrzymanie zachorowań. Niestety tak się nie stało. Wieczorem o 21:37 zapalam świece i modłę się. To szczególna godzina, w której Jan Paweł II odszedł do Pana.

10, 11 i 12.04.2020r

Triduum Paschalne - tym razem bardzo smutne, bo bez udziału wiernych. Znowu facebook parafialny umożliwia mi uczestniczenie w Triduum. Cała sytuacja jest bardzo trudna. Te święta są po prostu inne. Mam córki za granicą i spotkałyśmy

się rodzinnie na ekranach laptopów, ale to nie jest to samo, co osobiste spotkanie w rodzinie.

20.04.2020r

Od dzisiaj może więcej osób modlić się w naszym kościele: 45 osób w górnym, 30 osób w dolnym i 2 osoby na chórze. Jednak do normalności jeszcze daleko.

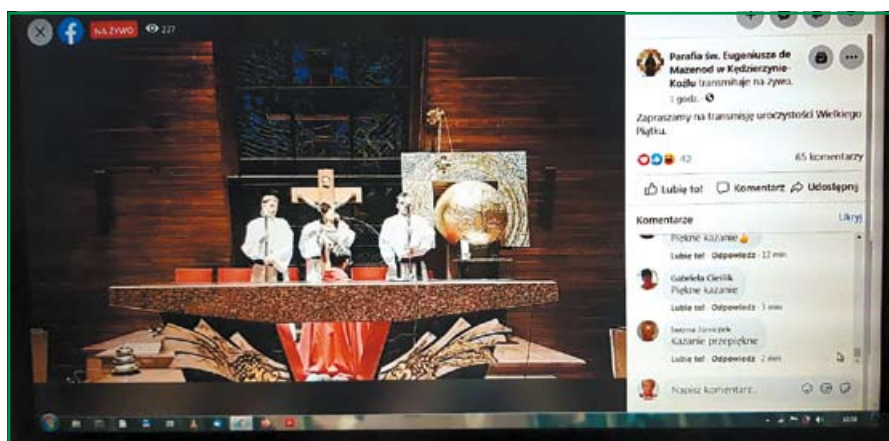
09.05.2020r

Dzisiaj byłam u MB w Częstochowie. Było tak jak kiedyś, odwiedziłam kaplicę i byłam na wałach, ale na każdym kroku odczuwało się sytuację związaną z pandemią.

Wyjazdy do Mosznej i Ustronia łagodzą trochę napięcie i pozwalają zapomnieć o pandemii. Niestety ilość zarażonych jest nadal duża.

Zwiększyła się ilość wiernych w kościele i to jest pociesające. Ważne jest również to, że ludzie potrafią sobie pomagać i zauważają drugiego człowieka. Na pewno mają więcej czasu na refleksję nad życiem oraz na osobistą modlitwę. Dla mnie czas pandemii jest bardzo trudnym czasem i czekam z upragnieniem na powrót do normalności.

Stanisława Ścigacz



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana!

Nigdy nie jest dobry czas na pożegnania...

Kochany Ojciec Leonie - nasza parafia dziękuje Tobie za 6 lat pobytu z nami i wśród nas. Za codziennie sprawowaną Eucharystię, za to, że z taką gorliwością każdego dnia byłeś obecny w konfesjonale, za Twoją dobroć, uśmiech, pogodę ducha i za wszelkie dobro, które Bóg uczynił przez Ciebie... Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...

Decyzją Ojca Prowincjała odchodzi z naszej parafii po 5 latach bardzo gorliwej posługi o. Mariusz Piasecki OMI, gdzie od 1 lipca będzie wikariuszem w naszej parafii w Lublińcu. Pożegnanie ojca Mariusza będzie miało miejsce na sumie w przyszłą niedzielę 28 czerwca. Natomiast od 1 lipca wikariuszem w naszej parafii będzie o. Piotr Radlak OMI, nowo wyświęcony kapłan. Ojciec Mariuszu - bardzo dziękujemy za dobro, które pozostawiłeś i niech ono owocuje.

o. Proboszcz Krzysztof Jurewicz OMI i wikariusze



Odpust parafialny

W dniu 23. 05. 2020 r. o godzinie 18. 00 spotkaliśmy się na Mszy św. z okazji odpustu parafialnego. Odpust parafialny to dzień, w którym w liturgii wspominamy patrona naszego kościoła świętego Eugeniusza de Mazenoda. Dzień ten staje się świętem parafii. Msza św. odpustowa była bardzo uroczysta. Wszyscy ojcowie oblaci z naszego klasztoru byli obecni przy ołtarzu, a liturgii przewodniczył o. superior Rafał Kupczak. On też w wygłoszonym słowie Bożym bardzo obszer-

nie przypominał nam o działalności św. Eugeniusza de Mazenoda. Jedną z intencji tej Mszy św. była za o. Wojciecha Wojtkowiaka OMI z okazji 50. rocznicy święceń kapłańskich. W latach 1972-1977 był wikarym w parafii św. Mikołaja w Kędzierzynie - Koźlu. Wtedy ta parafia była prowadzona przez Ojców Oblatów i wiele osób go jeszcze pamięta. Opiekował się młodzieżą ze szkół średnich i studentami. Bardzo się nim interesowała służba bezpieczeństwa. Był często nawiedza-

ny i nękany przez "smutnych panów". W informacjach, dostarczanych przez donosicieli, a znajdujących się obecnie w materiałach Instytutu Pamięci Narodowej - data 28.05. 1975 rok można przeczytać:

„Podczas pielgrzymek i podobnych imprez grupa księdza Wojtkowiaka tworzy zawsze odrębny, wyróżniający się zespół. Zresztą Kędzierzyn wysyła swoją grupę na każdą znaczącą imprezę kościelną.”

Ze Mszy św. wyszliśmy z przeświadczeniem, aby jeszcze mocniej zaufać Maryi tak jak to czynił św. Eugeniusz.

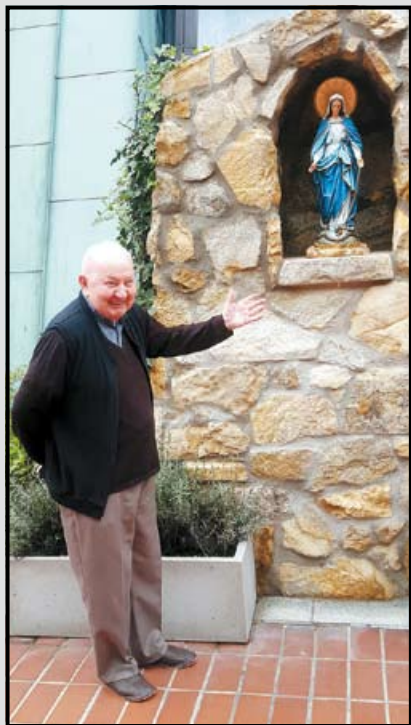
Andrzej Prochera



Ojciec Leon Witek OMI odszedł do Pana

We wtorek 9 czerwca 2020 r. w szpitalu w Częstochowie zmarł w wieku 86 lat śp. o. Leon Witek OMI, który przez ostatnie sześć lat, jako senior, żył i pracował w Kędzierzynie-Koźlu.

Urodził się w Zdunach 1934 roku. Świecenia prezbiteratu przyjął w 1962 roku z rąk ks. abpa A. Baraniaka. Po święceniach kapłańskich w roku 1962 pracował jako duszpasterz i misjonarz ludowy w wielu placówkach obłackich w Polsce, m.in. w Lublińcu, Gdańsku,



Wrocławiu i Gorzowie Wielkopolskim. W latach 1981-1983 był wikariuszem w Kędzierzynie-Koźle. W roku 1995 rozpoczął pracę jako misjonarz na Białorusi. Przez dwadzieścia lat, w trudnych warunkach posowieckich, mieszkał i pracował w kilku domach zakonnych oraz głosił Dobrą Nowinę w środowisku mocno ateistycznym z nieprzychylnie nastawioną władzą do Kościoła katolickiego.

Po politycznym przesileniu i wydaleniu większości polskich kapłanów z Białorusi, w 2015 został przyniesiony, już jako senior-emeryt, do domu zakonnego w Kędzierzynie-Koźlu. Ojciec Leon mieszkając w kędzierzyńskim klasztorze, na ile mu pozwalało zdrowie, wiernie pomagał w pracy duszpasterskiej w naszej parafii. Niemal codziennie odprawiał mszę św. i spowiadał w konfesjonale. Nasi parafianie cenili go za jego uśmiech, pogodę ducha, a przede wszystkim za posługę w sakramencie pokuty, poświęcony czas i trafne rady duchowe i życiowe. Zasłynął jako zakonnik o dobrym sercu i niegasnącym uśmiechu na ustach.

W maju ze względu na pogarszający się stan zdrowia został przeniesiony do infirmerii zakonnej w Lublińcu. W niedzielę 31 maja



2020 r. na sumie o godz. 11.30 była odprawiona Msza św. w intencji seniora ojca Leona Witka OMI, jako podziękowanie za sześć lat ofiarnej posługi w konfesjonale i przy ołtarzu.

Natomiast po śmierci o. Leona w sobotę 13 czerwca o godz. 18.00 w naszej parafii odprawiona została msza św. o spójność jego duszy.

Ceremonie pogrzebowe śp. o. Leona Witka OMI odbyły się w Lublińcu w parafii pw. św. Stanisława Kostki, we wtorek 16 czerwca o godzinie 11.00. Ojciec Leon spoczął w obłackiej kwaterze lublinieckiego cmentarza.

Wieczne z Tobą przebywanie, racz mu dać Panie...

Marek Dziedzic

Wakacyjny konkurs

z gazetką „Dobrze że Jesteś”
z okazji 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II

Zabierz ze sobą na wakacyjny wyjazd gazetkę „Dobrze że Jesteś” i zrób z nią rodzinne zdjęcie w miejscu związanym ze św. Janem Pawłem II. Podpisane zdjęcie (gdzie zostało zrobione oraz kto jest na zdjęciu) prosimy przesłać na adres email: dobrzezejestesomi@interia.pl

Najciekawsze zdjęcia zostaną opublikowane. A nagrodą będzie umieszczenie najlepszego zdjęcia na okładce powakacyjnego numeru.

Msze św. w czasie wakacji:

- w dni powszednie o godz.: 7.00 i 18.00,
- w niedzielę i święta o godz.: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 16.00, 20.00.

Biuro parafialne czynne

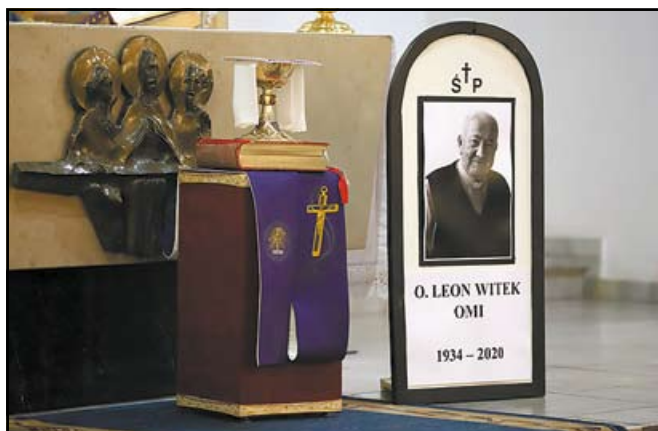
- we wtorki i czwartki od 9.00 do 12.00
i od 16.00 do 18.00

Pamiętaj, aby dzień święty święcić.

*Wakacje to czas odpoczynku,
ale nie od Pana Boga.*

Pogrzeb śp. Leona Witka OMI

Lubliniec 16.06.2020 r.



Zdjęcia ze str.: www.oblaci.pl



ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

Świętujemy urodziny Ojca Proboszcza

W niedzielę 31 maja 2020 roku świętowaliśmy 45. urodziny Ojca Proboszcza Krzysztofa Jurewicza OMI. Na Mszy świętej o godzinie 11:30 dziękowaliśmy Panu Bogu za posługiwanie Ojca Proboszcza w naszej parafii. Głównym celebransem był Ojciec Proboszcz. Pozostali kapłani - o. Superior, o. Wiesław, o. Mariusz oraz o. Marcin celebrowali Eucharystię w intencji Ojca Proboszcza. Zgromadzeni wierni również polecali Panu Bogu Ojca Proboszcza w swoich modlitwach. Jesteśmy wdzięczni za posługę kapłańską, wszelkie dobro i poświęcony czas. Za każdy uśmiech, dobre słowo oraz wsparcie, za posługę przy ołtarzu i w konfesjonale.

Na zakończenie Eucharystii życzenia Ojcu Proboszczowi złożyli kapłani, jak zwykle z poczuciem humoru.

Nie zabrakło też życzeń od Rady Parafialnej w imieniu parafii, wszystkich wspólnot oraz zgromadzonych na Mszy świętej.

„Radość jest sercem duszy, oświeśla tego, kto ją ma i ogrzewa wszystkich, na których padają jej promienie.”

św. Jan od Krzyża

Właśnie takiej radości życzyli Ojcu Proboszczowi przedstawiciele parafii. Dziękowali również za wszelkie dobro



i posługę w parafii. Nie zabrakło życzeń Bożego błogosławieństwa i opieki Maryi Niepokalanej.

Ojciec Proboszcz, dziękując za pamięć i życzenia, powiedział:

„Dziękuję kochani, że jesteście. Ta suma zgromadziła i tych, którzy chcą podziękować ojcu Leonowi i tych, którzy chcą również modlić się za mnie. Bardzo Wam dziękuję, że Was aż tylu. Bardzo dziękuję. Za każdy przejaw dobroci, z którą się spotykam, za życzliwość, zapewnienie o modlitwie. Jestem z Wami od roku i dziesięciu miesięcy jako proboszcz i spotykam się z mnóstwem życzliwości z Waszej strony, za to Wam bardzo, bardzo dzie-

kuje. Módlcie się za mnie, żebym był dobrym proboszczem, niczego więcej oprócz modlitwy nie oczekuję. Módlcie się, żebym był dobrym proboszczem, dobrym oblatem i dobrym człowiekiem. I o to Was proszę, o modlitwę. Żebym kogoś nie pominął, jeśli kogoś pominę to przepraszam, nie mam na kartce zapisane, tak jak patrzę: Panu organiście, zespołowi Credamus, Siostronom Służebniczkom, Szafarzom, Mariankom, przedstawicielom wspólnot, moim współbraciom, ministrantom, wszystkim, którzy jesteście na tej Eucharystii bardzo, bardzo dziękuję. „

Ojciec Proboszczu, dziękuję, że Jesteś.

Stanisława Ścigacz



Children's Corner

Greetings boys and girls to each and every one of you. It's already June and I guess we're all looking forward to the summer holidays. The last months were very difficult for everyone and I hope that all of you are safe and healthy. Recently, we have celebrated the feast of the Holy Trinity. I think it is a very important feast, so I'd like to tell you a little bit about it.

The Holy Trinity

The Feast of the Holy Trinity, also known as Trinity Sunday, is a day on which we especially praise the Holy Trinity- The Father, Son and the Holy Spirit. It's hard to imagine but They are one God. The Father is the creator of Earth. He is the One we pray to in the prayer called "Our Father". His Son, Jesus, saved us from unending suffering in Hell by his death on the cross. Thanks to him, all our sins and trespasses are forgiven. He died for us, so that we can live forever- first on Earth and then in Heaven. Jesus opened the gates to Heaven for us after they were closed due to the Adam and Eve's first sin. After Jesus returned to His father in Heaven, He sent us the Holy Spirit. The Holy Spirit leads us in every day life if

only we ask Him to. He gives us Seven Gifts:

- **Wisdom** - an ability to be careful and wise while making decisions and in every day life.
- **Understanding** - a gift to be able to understand God's will and accept His decisions modestly.
- **Counsel**- an ability to always depend on God and try to ask Him whether the choices we make are good.
- **Fortitude**- an ability to go through suffering with a lot of courage.
- **Knowledge** - a gift to be very clever and experienced in life.
- **Piety** - to go to church not because we have to but because we love God.
- **Fear of God** - to be afraid to commit even the smallest sin because it would hurt God.

I hope I brightened up the topic of the Holy Trinity for you. In my opinion, everyone should ask God for the Seven gifts of the Holy Spirit. Without God it is impossible to be happy.

Your friend,

Veronica Jaworska



Z MYŚLI PRYMASA TYSIĄCLECIA (2)

„OD SIEBIE TRZEBA WYMAGAĆ NAJWIĘCEJ”

Ale to dużo nastęrcza poświęceń.

Jak uzasadnić takie twierdzenie,

By nie wzbudzało w nikim wzburzenie?

Przecież my siebie najlepiej znamy,

Więc możliwości swe oceniamy

Lepiej niż kogoś dla nas obcego,

A także nawet kogoś bliskiego.

Raczej się siebie skrzywdzić nie damy,

Kiedy od siebie czegoś wymagamy,

Bo gdy wysiłek nasz ponad siły,

Sygnal ostrzega: przeszk do mogiły!

W czym warto trudne podejmować kroki,

Co ma priorytet i nie cierpi zwłoki?

Nie wszystko przecież jest pożyteczne.

Są sprawy błahe i są zbyteczne.

W natłoku problemów, którymi żyjemy,

Niechaj się trzema cnotami zajmujemy:

Wiarą, nadzieją oraz miłością,

Wiążą się one z naszą wolnością.

Gdy na tych trzech cnotach się zatrzymamy

I dnia każdego je pomnażamy,

Nie tracąc czasu na sprawy zbyteczne,

Mamy nadzieję na życie wieczne.

Przed nami stoi ogromne zadanie,

By je wykonać życia nam nie stanie.

Na wiarę, nadzieję i miłość czekają

Ci, którzy wcale, lub wiele ich nie mają.

Aby je bliźnim przekazać obficie,

Niech dynamiczne będzie nasze życie!

Włodzimierz Podstawa

Apoftegmaty Ojców Pustyni

Prosta wiara

Kiedy raz abba Arseniusz radził się pewnego starca Egipcjanina co do swoich myśli, ktoś inny zobaczył to i zapytał: „Abba Arseniuszu, jakże to ty, który otrzymałeś tak wielkie wykształcenie w grece i łaci-

nie, radzisz się tego prostaka co do swoich myśli?”. On zaś mu odpowiedział: „W grece i łacinie mnie wykształcono, a alfabetu tego prostaka jeszcze się nie nauczyłem”.

Arseniusz 6,149 n.

Tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham

W piątek 29 maja 2020 roku na Mszy świętej o godzinie 18:00 dziękowaliśmy Panu Bogu za 10 lat kapłaństwa o. Mariusza Piaseckiego OMI. Połowę tego czasu Ojciec Mariusz posługiwał w naszej parafii. Wierni zgromadzili się na Eucharystii, aby podziękować Panu Bogu i Ojcu Mariuszowi za czas spędzony w Kędzierzynie - Koźlu, w parafii św. Eugeniusza de Mazenod. Dla nas to piękny czas wielu spotkań we wspólnotach parafialnych, indywidualnych oraz tak po prostu przypadkowych. Ojciec Mariusz zawsze chętnie służył pomocą i czasem, co jest bardzo cenne w życiu pełnym pośpiechu. Na Mszy św. w kazaniu Ojciec Mariusz przekazał nam dużo informacji ze swojego życia oraz swoich odczuć jako kapłan.

Ojciec powitał wszystkich zgromadzonych słowami „Dobrze, że Jesteście” i dziękował za wspólną modlitwę.

Poniżej fragmenty tego kazania:

„Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście, aż dotarliście do tego miejsca

„Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie” Piotr pierwszy raz odpowiedział bezrefleksyjnie „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Gdy Jezus zapytał Piotra po raz drugi „Szymonie, czy kochasz Mnie?” Piotr zaczął się zastanawiać, z większą refleksją powiedział: „Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. I w końcu Jezus trzeci raz zapytuje „Szymonie, czy kochasz mnie?”. Szymon się zasmucił, że Jezus trzeci raz zadał mu to pytanie, bo przypomniał sobie te chwile w swoim życiu, kiedy zapowiedział, że nigdy się nie wyprze Chrystusa, a się go wyparł i to w sposób tak niski, tak płaski. Dlatego ze smutkiem odpowiedział: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Bo przypomniał sobie te chwile, kiedy nie było Chrystusa, kiedy się Go zaparł. I potrzebny był ten upadek i potrzebne było nawrócenie, po to, aby mógł później umacniać braci w wierze. I to pytanie Chrystus zadaje dzisiaj i mi w dziesiątą rocznicę moich święceń: „Czy kochasz mnie?” i to pytanie zadaje każdemu z nas, obecnym w tej świątyni. Pierwszy raz bezrefleksyjnie odpowiadamy: „Tak Panie, wiesz, że Cię kocham, bo poświęciłem Tobie całe moje życie”. Ale gdy Jezus drugi raz o to pyta to zaczynam się zastanawiać czy rzeczywiście kocham Chrystusa. A gdy trzeci raz pyta to zaczynam się smucić, bo przypomi-

nam sobie te wszystkie chwile, kiedy do końca nie kochałem Chrystusa, kiedy w jakiś sposób się Go zaparłem, kiedy nie do końca byłem wierny, ale jednocześnie, kiedy się nawróciłem. „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Ciebie kocham” odpowiedźmy dzisiaj Chrystusowi, tak jak odpowiedział Piotr, świadomi swoich upadków, ale i swojego nawrócenia.

Na początku mojego kapłaństwa byłem pewny, że ja dużo potrafię,



że mam możliwości, itd., chociaż świadomy byłem swoich słabości. Ale z każdym dniem i z każdymi latami widzę, że jestem słaby i że tak naprawdę wszystko zawdzięczam Panu Bogu. I prosimy, aby Chrystus nas opasywał, żeby nas prowadził. Proszę moich braci o cierpliwość, ojca Wiesława, ojca Krzysztofa, ojca Marcina, bo chcę poczynić teraz osobistą refleksję. Nie chcę uprawiać megalomanii, ale podzielić się doświadczeniem dziesięciu lat mojego kapłaństwa.

Było to 29 maja 2010 roku, pogoda była podobna jak dzisiaj, może trochę bardziej było słonecznie. Święceń udzielał arcybiskup Gądecki, w wyższym seminarium w Obrze w kościele świętego Jakuba. I było nas dziesięciu do przyjęcia święceń(...). Często tak prosimy o modlitwę, żebyście się za nas modlili, nie tylko potrzebna jest ta modlitwa o nowe powołania święte, oczywiście, że jest potrzebna, ale też trzeba się modlić o wytrwanie w powołaniu, za tych, którzy weszli na tą drogę. Dziesięć lat to może nie jest dużo, nie jest mało,... Trzeba być wdzięcznym Panu Bogu za każdy dzień swojego kapłaństwa, za każdy rok. Często

o tym mówiłem, dzisiaj też powiem, że gdyby Chrystus mnie powołał jeszcze raz, nie wiem czy miałbym odwagę, by wkroczyć na tę drogę, wiedząc to wszystko, co teraz wiem, doświadczając tego wszystkiego, co doświadczyłem, nie wiem czy bym był oblatem. Bóg stopniowo odkrywał przede mną karty, bo gdybym wszystko wiedział od początku - pewnie bym się przeraził tą drogą, bym stwierdził, że nie podołam. I mówię to nie dlatego, że żałuję, że wstąpiłem na tę drogę, jestem wdzięczny Panu Bogu, ale jednocześnie zdaję sobie sprawę, że to, że tutaj jestem, to nie jest moja zasługa, ale Łaska Pana Boga. Dziesięć lat to jest ani dużo, ani mało. Kiedy tak sobie myślę, ile było odprawionych Mszy świętych przez te dziesięć lat, ile wyspowałem osób, ile osób odprowadziłem na cmentarz, ile godzin spędziłem w szkole, przy tablicy, ile godzin poświęciłem dla grup parafialnych, itd., itd., ile godzin tutaj stałem na ambonie. Dziesięć lat kapłaństwa mojego można podzielić na pół. Pięć pierwszych lat spędziłem w Ławie, dekretem ojca prowincjała trafiłem do Ławy. Jako młody niedoświadczony musiałem się wiele uczyć, teraz zresztą też. Moim proboszczem był ojciec Wiesław Nowotnik, później nasze drogi się rozeszły, i Pan Bóg znowu tutaj połączył nas i ja wiem, dlaczego to zrobił i myślę, że ojciec Wiesław też wie.

Pięć następnych lat mojego kapłaństwa spędziłem tutaj. Bałem się przychodząc do Kędzierzyna, bo wiedziałem, że parafia jest o wiele większa, że jest więcej obowiązków. Nie wiedziałem jak zostanie przyjęty przez ludzi, czy zostaną zaakceptowani, czy sobie dam ze wszystkim radę. To Pan Bóg mi tak wszystko zlecił, ale zaufałem i byłem wdzięczny i jestem, że Bóg mnie tutaj przysłał. I to jest ta parafia, która słynie z wielości wspólnot, które są tutaj, to parafia wspólnota wspólnot. W kilku tych wspólnotach miałem okazję, mam okazję posługiwać, chociaż teraz w sposób już troszeczkę ograniczony ze względu na epidemię koronawirusa, ale mam nadzieję, że wszystko powróci w kolejnych dniach do normalności. W czasie tych dziesięciu lat mojego kapłaństwa też doświadczałem różnych krzyży, jak każdy z nas. Bo nam się wydaje czasami, że księża mają lepiej. Pod pewnymi aspektami może tak i jest, ale mamy nie tylko ten krzyż,

który nosimy na sutannie, mamy też inne krzyże, tak jak każdy z nas. Bo doświadczałem też problemów zdrowotnych, czasami wychodząc do ołtarza nie wiedziałem, co mi się odezwie, te moje problemy głosowe, czy będzie dobrze, czy będzie źle. I ta moja choroba dokonywała się na oczach wszystkich, próba wychodzenia z tego na oczach wszystkich. I to było dla mnie problemem, dodatkowym krzyżem, trudnością, bo Bóg uderzył w coś najbardziej dla mnie ważnego.

W tych dziesięciu latach miałem też czasami poczucie samotności, i mimo że było ciężko - nigdy nie przestawałem w Niego wierzyć. Nie byłem samotny, bo człowiek wierzący nigdy nie jest samotny, ale czasami miałem poczucie samotności. Czasami myślałem, że przełożeni może mnie nie rozumieją. Czasami sto procent wkładałem serca w coś, a widziałem, że im bardziej się staram tym bardziej nie wychodzi. Być może nie zawsze widziałem owoce swojej pracy. Czasami katecheza była trudem, można powiedzieć „orka na ugorze”, bo wkładałem serce, byłem dobrze przygotowany, a treści nie zawsze trafiały do słuchaczy. I trudno było wrócić wtedy do klasztoru, kiedy ta dobra nowina nie chciała być słuchana, odbierana. Ale gdy Pan Bóg udzielał krzyży, wskazywał też drogę wyjścia, wskazał dobrych ludzi, was, którzy pomogli przechodzić przez te trudne sytuacje. Dziękuję moim współbraciom i wam wszystkim tutaj zgromadzonym.

Na obrazku prymitywnym umieściłem słowa: „Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście, aż dotarliście do tego miejsca.” I ja wierzę w to, że to, iż tutaj jestem - to nie jest przypadek, bo przypadki są w gramatyce, a przypadek to jest plan Pana Boga. I Bóg mnie prowadzi przez te wszystkie lata mojego życia, przez te różne doświadczenia. aż dotarłem do tego miejsca na ten moment, w tym czasie, na tej Eucharystii. Każdego

z nas Chrystus tak samo przeprowadził przez różne sytuacje, aż dotarliśmy dzisiaj tutaj, teraz. I prosimy, aby dalej nas prowadził. Rzućmy się dzisiaj w tę przepaść Bożego Miłosierdzia. I zawierzam Panu Bogu, który nas prowadzi, każdą i każdego z Was, moich współbraci, siostry służebniczki, Was wszystkich, którzy jesteście obecni na tej Eucharystii, i powierzam Was wszystkim, których spotkałem, do których Pan Bóg mnie pośle. I ostatnie myśli chciałbym skierować do Maryi. Maryja jest naszą patronką, z Maryją dzielimy trudy swojego misjonarskiego życia. Maryjo, dziękuję za prowadzenie, za te dziesięć lat i proszę, abyś mnie prowadziła w kolejnych dniach i latach mojego kapłaństwa. Amen.”

Na zakończenie Eucharystii Ojciec Proboszcz dziękował serdecznie Ojcu Mariuszowi za Jego posługę i obecność, a przedstawiciele Rady Parafialnej dziękowali w imieniu całej parafii.

Ojciec Mariusz powiedział:

„Chciałbym Was prosić przede wszystkim o modlitwę w mojej intencji, i w intencji duszpasterzy pracujących tutaj w parafii, bo to jest dla nas najlepszy prezent, jaki możecie ofiarować każdemu z nas. Bo takich mamy kapłanów, jakich sobie wymodliliśmy. Czasami mówimy, że jest taki albo inny, módlmy się więcej to będziemy mieli lepszych kapłanów. Jeszcze raz dziękuję za dobro, jakie otrzymałem z Waszej strony i dobrze, że jesteście, Wasza obecność, tak wiele w moje życie wnosi. Dziękuję ojcu proboszczowi, kolegom wikarym, całemu zespołowi duszpasterskiemu za te dobre słowa, ale naprawdę mam się z czego nawracać świadomy swojej niedoskonałości.”

Ojciec Mariuszu, dobrze, że Jesteś.. Życzymy Ci Bożego błogosławieństwa w nowym miejscu w Lublińcu i zapewniamy o pamięci modlitewnej.

Szczęść Boże:)

Stanisława Ścigacz

Msza święta

*Do kościoła w niedzielę
przychodzi parafian wiele,
aby we Mszy uczestniczyć
lub tylko obecność zaliczyć.*

*Bo dary przeistoczenia,
są trudne do zrozumienia,
pod postacią chleba i wina
jest Krew i Ciało Bożego Syna.*

*Wierni, którzy tu przychodzą,
różnie do tego podchodzą,
ponieważ wśród ludzi gości,
różny stopień świadomości.*

*Każdy stara się jak umie,
te prawdy wiary zrozumieć,
dlatego ich zachowanie
bywa dość zróżnicowane.*

*Jedni poważni, skupieni,
inni trochę roztargnieni,
wszyscy swe intencje mają,
w ciszy ofiary składają.*

*Prośby i podziękowania
są formami świętowania,
bo z Jezusem rozmawiamy,
kiedy je wypowiadamy.*

*Msza święta to cud bezcenny,
dla katolików zbawienny,
w którym sam Bóg z ołtarza
swymi łaskami nas obdarzy.*

*Nie wszyscy to doceniają,
na Eucharystię uczęszczają,
zwłaszcza w dni powszednie
frekwencja ta mocno „rzednie”.*

Halina Ozga

do prośby króla Hiszpanii Filipa V i kazał go wpisać do Martyrologium Rzymskiego. Inigo stał się patronem chrzcielny św. Ignacego Loyoli.

Wspomnienie liturgiczne świętego opata Inigo z Ona jest obchodzone 2 czerwca.

opracowała Dorota Grzesik



Nasi święci przyjaciele

Święty Inigo z Oña, opat

Inigo to germańska forma imienia Ignacy. Wspominany dziś Święty pochodził z okolic Bilbao. Żył najpierw jako pustelnik. Potem wstąpił do benedyktynów w Pena, w Aragonii. Po jakimś czasie znów wrócił do eremu i tam żył sub monachi habitu. Gdy Sanchez, król Nawarry, chciał

w 1010 r. podporządkować opactwo w Oña reformie kluniackiej, wezwał Inigo do objęcia rządów w tym ośrodku. Dzięki nim opactwo zakwitło. Inigo zmarł 1 czerwca 1057 r. Nie jest rzeczą pewną, czy Aleksander III kanonizował go formalnie w 1163 r. Klemens XII przychylił się

Uwielbienie i dziękczynienie za obecność Jezusa pośród nas



W czwartek 11 czerwca 2020 roku obchodziliśmy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Dla nas wiernych jest to święto uwielbienia i dziękczynienia za obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie, w którym publicznie wyznajemy naszą wiarę w procesjach eucharystycznych. W tym roku ze względu na pandemię koronawirusa, uroczystość obchodziliśmy w innej ograniczonej formie.

Uroczysta Msza św. w naszej parafii, odprawiona została o godz. 9.00. Mszę celebrował ojciec Józef Niesporrek OMI, senior naszego klasztoru. On też wygłosił homilię którą oparł na słowach odczytanej Ewangelii św. Jana. Jezus po cudownym rozmnoże-

niu chleba w mowie eucharystycznej wypowiedział słowa „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. Dla ówczesnych słuchaczy, te słowa były niezrozumiałe, a nawet wielu zgorszyło się nimi i odeszli od Jezusa. Zostało kilkunastu apostołów, którzy pewnie też do końca nie pojmowali sensu słów Chrystusa, ale Mu zaufali i pozostali przy Nim.

Po Mszy św. odbyła się procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy ustawionych wkoło naszego kościoła. Ołtarze zostały wykonane przez nasze wspólnoty parafialne: Odnowę w Duchu Świętym, Kościół Domowy, Neokatechumenat oraz kolejarzy wraz z naszym kościelnym panem





Franciszkiem. W tym roku epidemia zmieniła formę procesji, była ona prosta i krótka. Sztandary, chorągwie, figurki czy feretrony zostały w tego roku w magazynie. Bezpośrednio w procesji uczestniczyli tylko kapłani, służba liturgiczna i dzieci sypiące kwiatki. Wierni pozostali w kościele, a także na placu kościelnym (szczególnie ci, którzy ze względu na „duże zagęszczenie” nie zmieścili się do kościoła na Mszę św.). Cały kościół i plac były nagłośnione.

Procesja zakończona została w kościele, gdzie odśpiewane zostało Te Deum, a ojciec Proboszcz udzielił wiernym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem na cztery strony świata. W kościele po procesji, został wystawiony Najświętszy Sakrament i wielu wiernych pozostało na adoracji.

Adorację animował nasz młodzieżowy zespół Credamus.

„Kontemplacja przedłuża komunie i pozwala na długotrwałe spotkanie z Chrystusem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Przez kontemplację pozwalamy Mu patrzeć na nas i doświadczamy Jego obecności. Gdy kontemplujemy Go w świętym sakramencie ołtarza, Chrystus zbliża się do nas i wnika w nas głębiej niż my sami; przez przemieniające zjednoczenie z sobą daje nam udział w swoim Boskim życiu...”. Tak o adoracji Najświętszego Sakramentu pisał św. Jan Paweł II.

Marek Dziedzic



„Bez oblatów Kościoł w Polsce i na całym świecie byłby o wiele uboższy” - uroczysta Msza święta w katedrze poznańskiej z okazji 100-lecia Polskiej Prowincji

Eucharystią w katedrze poznańskiej rozpoczęły się centralne uroczystości dziękczynne za 100 lat obecności oblatów Maryi Niepokalanej w Polsce. Liturgii przewodniczył metropolita poznański – abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Przy ołtarzu obecni byli także: bp Jan Kopiec – ordynariusz gliwicki, bp Szymon Stułkowski – biskup pomocniczy poznański, Prowincjał Polskiej Prowincji Zgromadzenia – o. Paweł Zając OMI, misjonarze oblaci oraz prezbiterzy zakonni i diecezjalni, związani z posługą oblacką. Nad oprawą liturgiczną czuwali klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze. Bazylika katedralna wypełniła się przedstawicielami



instytutów życia konsekrowanego, świeckimi przyjaciółmi naszej rodziny zakonnej oraz delegacją Zakonu Rycerzy Jana Pawła II.

W homilii abp Stanisław Gądecki nawiązał do bogatej historii Zgromadzenia, przywołując najważniejsze momenty z dziejów Polskiej Prowincji:

W dniu dzisiejszym świętujemy 100. rocznicę obecności oblatów w Polsce. Jest to powód do radości dla wszystkich oblatów a także dla tych, którzy żyją w promieniach charyzmatu oblackiego i tych, którzy korzystają z owoców duszpasterskich trudów oblackich. Zdaniem Ojca Prowincjała ten jubileusz powinien jeszcze bardziej ożywić gorliwość misyjną, zakonną i kapłańską całego zgromadzenia. Winien uczynić coś więcej na rzecz najuboższych, coś więcej na rzecz tych, którzy są najbardziej oddaleni od Chrystusa i Kościoła.

Wspominając dzisiaj 100 lat istnienia waszego Instytutu zakonnego, jesteście wezwani – mówi papież Franciszek – aby odnowić w sobie podwójną miłość; do Chrystusa i do Kościoła. „Kościół, razem z całym światem, przeżywa w najróżniejszych dziedzinach okres wielkich przemian. Potrzebuje ludzi, którzy w sercu będą nosić tę samą miłość do Jezusa Chrystusa, którą miał w sercu młody Eugeniusz de Mazenod i tę samą bezwarunkową miłość do Kościoła, który stara się być domem coraz bardziej otwartym [...] – mówił arcybiskup Gądecki.

Na koniec – w imieniu Konferencji Episkopatu Polski – pragnę wyrazić moją serdeczną wdzięczność za waszą obecność, modlitwę i prace duszpasterskie w polskich diecezjach.

dokończenie na str. 10

➔ *ciąg dalszy
ze str. 9*

100-lecie Prowincji Misjonarzy Oblatów MN

W szczególności w archidiecezji poznańskiej. Bez oblatów Kościół w Polsce i na całym świecie byłby niesłuchanie ubogi.

Wasze imię – drodzy Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej prowincji polskiej – święty Eugeniusz nazwał „paszportem do Nieba”. Niech ono będzie dla was stałym zobowiązaniem do gorliwej misji głoszenia Dobrej Nowiny. Niech Maryja Niepokalana umacnia wasze kroki, szczególnie w chwilach trudnych doświadczeń. Niech towarzyszy waszym misyjnym drogom. Niech otacza was zawsze swoją troskliwą matczyną opieką – zakończył metropolita poznański.

o. Paweł Gomulak OMI



CIERPIENIE W ŻYCIU ŚWIĘTYCH (część 15)

Wstęp

W 15. odcinku omówimy czasy pierwszego chrześcijańskiego cesarza Konstantyna Wielkiego i jego akty prawne (edykty) dotyczące kultów religijnych w cesarstwie. Zakończył się okres brutalnych prześladowań chrześcijan zapoczątkowanych przez Nerona, trwających ponad 200 lat do czasów Dioklecjana. Chrześcijanie będą jeszcze lokalnie prześladowani w różnych częściach cesarstwa, ale już nie będą to krwawe i na dużą skalę prowadzone akcje prześladowcze.

Cesarz Konstantyn Wielki

Rodzicami przyszłego cesarza byli poganie Konstancjusz Chlorus (cezar augusta Maksymiana) i Helena (przyjęła chrzest w 315 r.), a ich syn urodzony ok. 285 r. był wychowywany w religii pogańskiej i kulturze helleńskiej. Rodzice byli jednak życzliwie nastawieni do chrześcijaństwa. Konstantyn do 305 r. przebywał na dworze Dioklecjana w Nikomedii i był świadkiem prześladowań chrześcijan. Po abdykacji Dioklecjana zbiegł do ojca na Zachód cesarstwa, gdzie po jego śmierci w 306 r. został przez wojsko obwołany augustem. W tym samym roku Maksencjusz, syn cesarza Maksymiana (także teścia Konstantyna), został ustanowiony dla Zachodu augustem przez pretorów i lud Rzymu. Gdy w 308 r. Maksymian chciał zde-

tronizować swojego syna, wojsko opowiedziało się po stronie Maksencjusza i Maksymian musiał uciekać do Galii na dwór swojego zięcia Konstantyna. Konstantyn przebywał wtedy na wyprawie przeciw Frankom i Alamanom i dopiero po ich pokonaniu w 310 r. rozpoczął przygotowania przeciw Maksencjuszowi. Wczesną wiosną 312 r. Konstantyn przekroczył Alpy, pokonał kilku wodzów swego przeciwnika pod Turynem, Brescią, Weroną i ruszył na Rzym mimo iż Maksencjusz wciąż jeszcze dysponował dwukrotnie liczniejszą armią. Przed walną bitwą Konstantyn dokonał zdecydowanego zwrotu ku chrześcijaństwu, o czym zgodnie donosili chrześcijańscy i po-

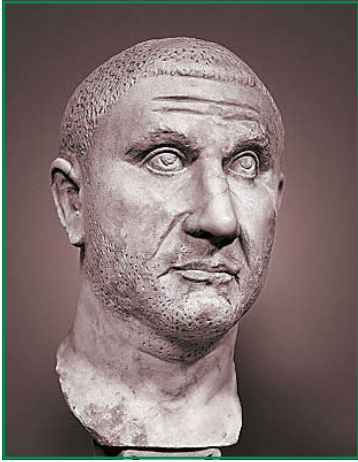


gańscy pisarze. Według tych doniesień, Konstantyn w czasie snu otrzymał polecenie umieszczenia na sztandarach wojskowych znaku „Jedynego Boga”, a przed bitwą przy Moście Mulwijskim (28 X 312 r.) zobaczył wraz z wojskiem na niebie „światłany znak krzyża na słońcu i wypisane obok słowa: w tym znaku zwyciężysz”. Po zwycięskiej bitwie (Maksencjusz utonął w rzece), Konstantyn nie przybył już na Kapitol i nie złożył Jupiterowi nakazanej tradycją ofiary. Innymi przejawami zwrotu cesarza ku chrześcijaństwu było mianowanie biskupa Hozjusza z Kordoby na swojego doradcę w sprawach kościelnych, przekazanie biskupowi kartagińskiemu Cecylijanowi znacznej sumy pieniędzy z zaznaczeniem, że jest to dar dla kapłanów „prawowitego i wielce świętego kultu katolickiego” i także zwolnienie kleru kartagińskiego od służb publicznych, by w pełni mogli oddawać się sprawowaniu kultu. Konstantyn przyjął chrzest dopiero na łożu śmierci w 337 roku, ale do tego czasu wydał kilka aktów prawnych wyraźnie preferujących chrześcijan.

Edykt mediolański i inne przywileje

W lutym 313 r. przebywający w Mediolanie Konstantyn august Zachodniego Cesarstwa i Licyniusz august Wschodniego Cesarstwa wydali nowy edykt, w którym postanowili, że wszyscy ludzie w cesarstwie, ➔

➔ „także chrześcijanie, mają posiadać wolność religijną i mogą wyznawać tę religię, która najlepiej im odpowiada”. W postanowieniach dotyczących chrześcijan, zarządzili bezpłatny zwrot świątyń i cmentarzy, bez względu na to czy były one prze-



jęte przez państwo, czy przez osoby prywatne. W zakończeniu edyktu cesarze wyrazili przekonanie, że będą nadal doświadczać Bożej łaskawości jakiej już doświadczała wcześniej. Najważniejsze znaczenie edyktu polegało na uznaniu prawnego istnienia chrześcijaństwa i objęciu go tolerancją i opieką w cesarstwie. Licyniusz przestrzegając na Wschodzie do 316 r. postanowień edyktu, natomiast Konstantyn na Zachodzie wychodził poza treść edyktu i przyznawał chrześcijanom kolejne przywileje. W 315 r. zakazał wypalania piętna na twarzy skazanym na ciężkie roboty lub przeznaczonym do igrzysk, uzasadniając to postanowienie biblijnym argumentem, że nie można szpecić oblicza stworzonego na wzór „niebiańskiej piękności”. Biskupom pozwolił wyzwalania niewolników i sądzenia spraw spornych, jeżeli obie strony do nich się zwracały, zaznaczając, że „co rozstrzygnie się według prawa chrześcijańskiego, ma moc wobec prawa państwowego”. Upoważnił kościoły lokalne do przyjmowania zapisów testamentalnych, czego nie otrzymały gminy żydowskie i schizmatyczne.

W 321 r. nakazał w niedzielę, „w tym czcigodnym dniu, odpoczynek i wolność od służbowych zajęć w rzemiośle i sądownictwie”. Zwolnił także ludzi nieżonatych i bezdzietnych od świadczeń na rzecz państwa, co pozwoliło na rozwój chrześcijańskiego ascetyzmu. W 323 r. nałożył karę chłosty na każdego, kto zmuszałby chrześcijanina do udziału w pogańskim kul-

cie. W następnych latach wprowadził zakaz walk gladiatorów, kary śmierci przez ukrzyżowanie, zakazał rozdzielania rodzin niewolników, posiadania konkubin i wprowadził ograniczenia przy rozwodach.

Sytuacja chrześcijan w Cesarstwie Rzymskim po 313 roku

Objęcie władzy cesarskiej przez Konstantyna w Zachodnim imperium zagwarantowało tu zamieszkałym chrześcijanom wolność religijną i stopniowe uprzywilejowanie. Incydenty z 317 r. dotyczące Kościoła kartagińskiego były spowodowane przez ruch donatystów, schizmatyków opanowanych pragnieniem męczeństwa, którzy wpadali do kościołów katolickich podczas nabożeństw, prowokowali takie zajścia, które umożliwiłyby im ponieść śmierć na miejscu. Dokonywali innych czynów przestępczych na katolikach, chcąc wymusić prześladowania lub pogoń zakończoną rzucaniem się w przepaść. Donatyści byli ścigani przez policję cesarską, ale zostali zlikwidowani przez Wandalów po ich najeździe na Afrykę w 429 roku. We Wschodnim cesarstwie do 316 r. chrześcijanie cieszyli się względną tolerancją Licyniusza.

Sytuacja uległa zmianie, gdy doszło do konfliktu między obydwojma władcami, a wreszcie do otwartej wojny między nimi. Chrześcijanie Kościoła na Wschodzie darzyli sympatią i poparciem Konstantyna Wielkiego, ponieważ faworyzował Kościół w swoim imperium. Licyniusz świadom niechęci chrześcijan do siebie, wprowadził nie odwołał edyktu mediolańskiego, ale biurokratycznie przez urzędników ograniczał wolność Kościoła. Najpierw zabronił odprawiania nabożeństw wewnątrz miast, zakazał odbywania synodów i wreszcie zezwolił urzędnikom na zamykanie kościołów, a nawet na ich burzenie. Gdy w 324 r. Konstantyn pokonał Licyniusza pod Adrianopolem i Chrysopolis, stał się jedynowładcą całego cesarstwa, a jego zwycięstwo chrześcijanie przyjęli z entuzjazmem. Zaraz też specjalnym edyktem dla Wschodu, odzyskali chrześcijanie zrabowane im mienie i uzyskali przywileje jakimi cieszyli się już kościoły w Zachodniej prowincji. Do śmierci Konstantyna w 337 r. cieszył się Kościół prawną wolnością mogąc swobodnie kształtować pobożność, kult i kulturę. Przez historyków Kon-

stantyn jest uznawany za najwybitniejszego władcę cesarstwa rzymskiego, a Kościół bizantyjski uznał go za równego Apostołom i przyjął do swojego kalendarza świętych.

Burzliwe czasy po 337 r.

Konstantyn Wielki podzielił przed śmiercią cesarstwo na trzy prowincje i obdarował nimi swoich synów: Konstantyna II, Konstancjusza i Konstanssa. Pucz w wojsku doprowadził do wymordowania ich męskich krewnych z wyjątkiem kuzynów, Gallusa i Juliana, oraz spowodował nowy podział cesarstwa. Najstarszy Konstantyn II przejął Zachód ze stolicą w Trewirze, Konstancjusz Wschód z rezydencją w Konstantynopolu, Konstans otrzymał Bałkany ze stolicą w Sirmium. Zaraz też doszło do bratobójczych walk, w czasie których w 340 r. zginął Konstantyn II w walce z Konstanssem, który zagarnął prowincję pokonanego brata. Wtedy przeciw Konstansowi zbuntowała się Galia i wypędzony przez uzurpatora Magnencjusza Konstans, zginął w czasie przeprawy przez Pireneje. Konstancjusz w 350 r. pokonał uzurpatora i stał się jedynowładcą dla całego cesarstwa.

Konstancjusz był wrogo nastawiony do pogan i swój edykt z 341 r. rozpoczął słowami: „Niech ustanie zabobon, niech zostanie zniesiona głupota ofiar pogańskich”. W sporze Kościoła z arianami od 342 r. opowiedział się po stronie arian i karał wygnaniem tych biskupów, którzy nie popierali jego proariańskiej polityki kościelnej. Synod w Mediolanie w 355 r. przeniósł z kościoła do pałacu i wymógł groźbami na jego uczestnikach uchwały zgodne z jego wolą. Powiedział wtedy: „Co ja chcę ma moc prawa kościelnego”. Papieżowi Liberiuszowi dał trzy dni do namysłu, a gdy ten odmówił podpisu, skazał go na wygnanie. Gdy na odbywającym się w Sirmium, synodzie w 359 r. czterystu jego uczestników potępiło arianizm, nie pozwolił biskupom przez trzy miesiące powrócić do swoich Kościołów, aż podpisali ariańską formułę wiary i skierowali do cesarza pismo z podziękowaniem za okazaną przez niego troskę o czystość wiary. Ten nowy rodzaj prześladowania Kościoła zwany cezaropapizmem nie zakończył się z chwilą śmierci Konstancjusza w 361 roku.

Włodzimierz Podstawa

Literatura: Historia Kościoła Katolickiego t.1, ATK Warszawa 1986

dokończenie z poprzedniego numeru

Pielgrzymka do Wiecznego Miasta

W naszej rzymskiej pielgrzymce podstawowym zadaniem, które sobie wyznaczaliśmy, było nawiedzenie wszystkich czterech bazylik większych. Są to bazyliki papieskie zwane też patriarchalnymi. Każda z nich posiada tron papieski i ołtarz zarezerwowany wyłącznie dla papieża oraz Święte Drzwi (Santa Porta) otwierane przez papieża w latach jubileuszowych.

Pielgrzymkę naszą rozpoczęliśmy od Bazyliki Św. Piotra, wzniesiona w XVI w. na Wzgórzu Watykańskim, na grobie św. Piotra Apostoła. Środę 12 lutego o godz. 7.00 w wraz z niewielką grupą wiernych weszliśmy do środka, aby w grotach Bazyliki w Kaplicy Polskiej uczestniczyć we Mszy św., której współkoncelebrantem był o. Mariusz. Po Mszy św. mieliśmy chwilę czasu na pierwsze oglądanie Bazyliki, bo zaraz trzeba było udać się do sali Pawła VI na audiencję generalną Ojca św. Franciszka. W kolejnym dniu w czwartek 13 lutego z dużą grupą głównie polskich pielgrzymów uczestniczyliśmy we Mszy św. u grobu naszego papieża św. Jan Pawła II. W tradycyjnej polskiej mszy św. uczestniczyło ponad 300 osób w tym 90 kapłanów. Dla naszej grupy, tak jak i zapewne wszystkich pielgrzymów jest to ważne i wzruszające przeżycie duchowe. Tutaj w centrum Kościoła, na wyznaczonym fragmencie Bazyliki przy grobie św. Jana Pawła II, w każdy czwartek o 7.15

gromadzą się na Eucharystii wszystkie polskie pielgrzymki obecne w Rzymie. W wielkim skupieniu i nabożeństwie modlimy się za bliskie nam sprawy polskiego Kościoła, polecamy nasze rodziny i bliskich. Do Bazyliki św. Piotra udajemy się jeszcze w ostatni dzień naszej pielgrzymy w sobotę 15 lutego. O 7 rano, wraz z kilkoma pielgrzymami polskimi uczestniczymy we Mszy św. w grotach bazyliki w kaplicy św. Kolumbana. Eucharystii przewodniczy ks. Kardynał Konrad Krajewski, koncelebruje również o. Mariusz. Po tej Mszy św. mamy okazję zwiedzić Groty Watykańskie, miejsce pochówku wielu świętych papieży. Możemy również pomodlić się przy grobie św. Piotra Apostoła.

W drugim dniu naszej pielgrzymki, w środę 12 lutego odwiedziliśmy Bazylikę Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore) położona na wzgórzu Ekswilin, zwaną także Bazyliką Matki Bożej Śnieżnej lub Matki Bożej przy Żłóbku, bo tutaj znajdują się relikwie Żłóbka. Jest to pierwsza i największa rzymska świątynia poświęcona Matce Bożej. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Salus Populi Romani (Ocalenie Ludu Rzymskiego) zwany także obrazem Matki Bożej Śnieżnej. Tak jak w każdej bazylice dłuższą chwilę czasu spędzamy na modlitwie, tutaj mamy możliwość czuć i adorować Najświętszy Sakrament.

Kolejną Bazylikę św. Jana na Lateranie nawiedziliśmy 13 lutego. Jest to katedra papieska zwana Matką i Głową Wszystkich Kościołów Miasta i Świata. Była ona rezydencją kolejnych papieży od roku 313. Odegrała doniosłą rolę w historii chrześcijaństwa. W XIV wieku po pożarze bazyliki papież Grzegorz IX przeniósł siedzibę do Watykanu.

Przy bazylice znajduje się osobny budynek, w którym znajdują się „Święte Schody” (scala sancta). Według podania są to kamienne stopnie, po których Chrystus szedł na sąd do Piłata. Przywiezione zostały one z Jerozolimy do Rzymu w roku 326 przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna I. Wraz z pielgrzymami „wspinamy się” na kolanach, stopień po stopniu, na każdym z nich odmawia się określone modlitwy umieszczone we włoskim modlitewniku. My przy wejściu indywidualnie odprawiamy Drogę Krzyżową, Koronkę do Miłosierdzia Bożego lub część Różańca Św. Święte Schody prowadzą do kaplicy San Lorenzo, w której znajduje się obraz Chrystusa Acheiropoieton (*nie ręką ludzką zrobiony*).

Również 13 lutego już w godzinach wieczornych pielgrzymujemy do Bazyliki św. Pawła za Murami. Według tradycji zbudowanej na grobie Św. Pawła. Bazylika została zbudowana już w IV w. Jednak na początku ➔



Godne zobaczenia w Rzymie

Na Świętych Schodach pełno ludzi z różnych stron świata. Jak głosi tradycja chrześcijańska, schody zostały przywiezione z Jerozolimy w 326 roku na polecenie świętej Heleny, matki cesarza Konstantyna. Stopnie schodów pochodzą z pałacu Poncjusza Piłata, a wchodził po nich Jezus Chrystus w dniu, w którym został skazany na ukrzyżowanie. Na dwudziestu ośmiu stopniach wierni na kolanach rozważają mękę Pańską.

Z eleganckiej ulicy Condotti wchodzi się na Plac Hiszpański. Rzecz, jaka nas uderza, to monumentalne schody wybudowane w 1772 roku, na których szczycie dominuje kościół Trinita Del

Monti. Po prawej stronie, niedaleko placu stoi kolumna Niepokalanego Poczęcia, a na jej szczycie Najświętsza Maryja Panna. Kolumna ma wysokość ponad 29 metrów i została wzniesiona na pamiątkę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu przez papieża Piusa IX 8 grudnia 1854 roku.

W kościele Santa Maria Di Pianticelli niedaleko Placu Weneckiego modlił się święty Eugeniusz de Mazenod przed obrazem Matki Bożej, oczekując na decyzję papieża Leona XII, który miał zatwierdzić zgromadzenie pod nazwą Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej w 1826 roku.



XIX w. w dużej części została zniszczona przez pożar. Przez kolejne 30 lat ją odbudowano, starając się zachować pierwotny kształt świątyni. My do bazyliki wchodzimy poprzez dziedziniec otoczony granitową kolumnadą. Tutaj pośrodku ustawiono figurę św. Pawła z mieczem. Po wejściu do środka Bazylika wywołuje na nas ogromne wrażenie, wielka pięcionawowa świątynia, z dużą ilością kaplic bocznych i z całkowicie pustą główną nawą (bez żadnej ławki i krzesła), na jej końcu znajduje się konfesja św. Pawła. Wysooko na ścianach naw, ułożony jest długi pas medalionów z wizerunkami kolejnych papieży, od św. Piotra aż do Franciszka, który jako aktualnie urzędujący papież jest oświetlony mocnym jasnym światłem.

Tak jak w poprzednich świątyniach, po zwiedzeniu Bazyliki pozostajemy na modlitwie najpierw się przy grobie św. Pawła, a następnie w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Tu w kaplicy znajduje się krucyfiks z XIII wieku oraz drewniany posąg św. Pawła ze śladami ognia, który zniszczył poprzednią budowlę.

14 II 2020r. zaplanowaliśmy udać się w kierunku starożytnej drogi - Via Appia Antica.

Powszechnie wiadomo, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Via Appia była wśród tych dróg niezwykle ważna, ponieważ łączyła stolicę Imperium z portem w Brindisi, skąd wypływały statki handlowe w kierunku Grecji, Egiptu i Lewantu. Została zbudowana na przełomie IV i III wieku p.n.e. przy użyciu bardzo innowacyjnych metod jak na tamtą epikę. Do dzisiaj zachowały się spore fragmenty Via Appia w lacjum, w Kampanii, w Apulii i Bazylikacie.

Najbardziej znany fragment Via Appia to odcinek ok. 13 km, znajduje się w Rzymie. Wyjątkowo dobrze zachowana droga rzymska znajduje się na wysokości kościoła „Domine, quo vadis?”. Po jej bokach znajduje się wiele starożytnych monumentów, które są niezwykle sugestywnym świadectwem tamtej epoki, m.in.: Termi Karakalli, Łuk Druzusa, grobowiec Cecylii Metelli, grobowiec Scypionów, katakumby św. Kalista i św. Sebastiana. Prawo XII tablic zabraniało grzebania zmarłych w mieście, dlatego chowano ich poza murami miasta na nekropoliach usytuowanych wzdłuż dróg.

Idąc w kierunku Rzymu, zwiedziliśmy katakumby i Bazylikę św. Sebastiana. Dotarliśmy też do ko-

ścioła „Domine, quo vadi?”, który znajduje się około 800 metrów od Bramy św. Sebastiana. Odprawiliśmy w nim Mszę św. Początki tego kościoła sięgają średniowiecza, ale dopiero w 1600 roku został rozbudowany. Imię kościoła odnosi się do świadectwa, według którego Piotr, uciekając z Rzymu, aby uniknąć męczeństwa, spotkał Chrystusa, do którego zwrócił się słowami: Domine, quo vdis? (Panie, dokąd idziesz?). Pan odpowiedział: Venio Romam interum crucifigi (Przychodzę do Rzymu, aby na nowo być ukrzyżowanym). Piotr, zrozumiałwszy napomnienie, wrócił z powrotem do miasta, aby wypełnić powierzona mu misję. Jako świadectwo tego wydarzenia, wewnątrz kościoła znajduje się kamień z odcisniętymi śladami „Jego świętych stóp”, zostawionych przez Jezusa właśnie w miejscu, w którym obecnie wznosi się kościół. Kamień w rzeczywistości jest kopią, gdyż oryginał przechowywany jest w Bazylice św. Sebastiana.

Wspólny pobyt w Rzymie dał nam wiele wrażeń i wzruszeń religijnych. Z pewnością długo będziemy go wspominać.

Opracowanie: Redakcja DŻ



dokończenie wywiadu z poprzedniego numeru

Sport to moje życie

**Z Łukaszem Kaczmarkiem atakującym ZAKSY rozmawiają
o. Mariusz Piasecki OMI i Stanisława Ścigacz**

O.M.: Co najbardziej podoba Ci się w byciu siatkarzem, bo to życie jest podobne trochę do życia księdza, kiedy przychodzi dekret to my zmieniamy parafię, placówkę a Ty podpisujesz kontrakt i jesteś w nowym klubie. Czy te zmiany są łatwe dla Ciebie czy trudne?

Ł.K.: Na pewno jest to coś innego, coś nowego, ja puki co zmieniałem swoje kluby dwa razy. Występowałem w Lubinie, ale po trzech latach przenieśliśmy się do Kędzierzyna. Wiedziałem, że robię krok do przodu i to jest jak dla mnie wielkie wyróżnienie, że mogłem z takiego klubu jak Lubin, gdzie nie walczyliśmy nawet o medale plus ligi, dostaję ofertę z klubu, który walczy o mistrzostwo Polski. Była to dla mnie nagroda i bardzo się z tego cieszyłem. Na pewno też ciężko mi było po tych trzech latach z Lubina odejść, bo przywiązałem się do wielu ludzi i atmosfera była tam bardzo fajna. Z wieloma osobami ciężko mi było się pożegnać, ale też moje życie tak wygląda od piętnastego roku życia, czyli od dziesięciu lat, że jest na walizkach. Mimo że teraz jestem w Kędzierzynie to na lato wyjeżdżam do swojego miasta rodzinnego, do Krotoszyna, i praktycznie ciągle w rozjazdach, więc nie możemy się przywiązywać do miejsca, choć na pewno jakiś sentyment zostaje przez spotkanie super ludzi na swojej drodze. Ale puki co ja zmieniałem kluby i traktowałem je, jako nagrody za moje występy, jako takie wyróżnienie, że mogę grać w lepszym klubie, ale na pewno jest to ciężkie po paru latach rozstawać się z klubem, z miastem gdzie człowiek się z ludźmi żył.

O.M.: A jak się czujesz w Kędzierzynie? Jak się mieszka na Pogorzalcu? To nie jest takie miasto jak Warszawa, Kraków, Łódź czy inne wielkie miasto.

Ł.K.: Na Pogorzalcu mieszka mi się bardzo dobrze. W Łodzi byłem w szkole, ale potem mieszkaliśmy w Lubinie i to też nie była wielka miejscowość. Lubin ma wiele dyscyplin sportowych na wysokim poziomie i tam sława i popularność rozchodziła się na różne

drużyny, czy na piłkarzy ręcznych czy piłkarzy nożnych, a Kędzierzyn, no nie ma, co ukrywać, cały Kędzierzyn żyje tym klubem i anonimowo tu ciężko się przejść po ulicy, tym bardziej, że warunki moje wskazują na to, że jestem z siatkówką związany. Wszyscy kibicują, wszyscy cieszą się z naszych sukcesów i czuję się tutaj naprawdę świetnie. Ludzie są uprzejmi, pomoc-

wszystkim w tych gorszych chwilach, gdy nie zawsze są wszyscy.

S.Ś.: Rodzina jest dla Ciebie ważna, odprowadzasz córę do żłobka, a potem, kiedy masz czas jeszcze się nią zajmować?

Ł.K.: Niestety nieraz jak wracam z treningu to córka już śpi, ale jak tylko mam jakąś chwilę, jak mam dzień wolny, to spędzamy ten czas



Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle / Press Focus

ni, o cokolwiek się poprosi – to pomagają tak, że myślę, że są same plusy.

S.Ś.: Twoim priorytetem, szczególnie teraz jest zdrowie, a co dalej? Co w dalszej kolejności po zdrowiu?

Ł.K.: Dla mnie najważniejsze jest zdrowie i rodzina. Jak już mówiłem parę razy odkąd dopadła mnie choroba życzenia zdrowia będę traktował troszeczkę inaczej, bo można mieć wszystko, można być w najlepszym klubie, można mieć niesamowite pieniądze, niesamowity kontrakt, ale jak mój przykład pokazał, możesz mieć wszystko, ale jak nie masz zdrowia to na dobrą sprawę nie masz nic. Siatkówka to jest to, co kocham, ale bez rodziny nie znalazłbym się w tym miejscu, w którym jestem, dlatego najważniejsza jest rodzina, bo ona mnie wspiera, oni są ze mną w tych lepszych chwilach, gdy są wszyscy, ale są przede

razem. Akurat teraz jestem sam w Kędzierzynie, nie mam rodziny tutaj, bo wyjechali do Krotoszyna. Mała leżała w szpitalu na zapalenie płuc, więc nie widziałem już jej dziesięć dni. Jest mi bardzo ciężko z tym, ale wiem, że tam ma dziadków z jednej i drugiej strony i mojej żonie jest tam łatwiej niż tutaj gdzie jesteśmy sami, gdzie rodziny nie ma i o pomoc dużo ciężiej.

O.M.: Co zrobić by osiągnąć sukces w życiu?

Ł.K.: Przede wszystkim trzeba być systematycznym, trzeba ciężko pracować żeby sukces osiągnąć, bo nawet, jeśli ktoś ma niesamowity talent, ale bez ciężkiej pracy tego sukcesu nie będzie. Na pewno pokora też uczy człowieka i dzięki tej pokorze człowiek wyżej i dalej zajdzie niż dzięki cwaniactwu. Więc ciężka praca, wsparcie rodziny, jeśli człowiek jest

szczęśliwy w domu i ma spokojną głowę to dużo łatwiej się idzie na trening, dużo łatwiej jest realizować swoje plany i marzenia jak z tyłu głowy nic tam nie siedzi tylko człowiek jest po prostu szczęśliwy.

O.M.: Gdybyś mógł jeszcze powiedzieć jak wygląda jeden dzień z życia Łukasza Kaczmarka?

Ł.K.: To jest zależne od tego, jaki mamy cykl treningowy, ale zazwyczaj wstaję rano. Ja bądź moja żona odprowadzamy córkę do żłobka, po czym jem śniadanie i idę na trening. Po treningu jest obiad, kawa, czas spędzony z rodziną. Potem idę na drugi trening, jem kolację i idę spać, więc na dobrą sprawę jest ten czas napięty. Nie zawsze jest tak, że mamy dwa treningi dziennie. Jeśli jest jeden trening dziennie – to jest on popołudniu a rano jest czas wolny.

O.M.: Czyli trenujesz już w pełnym zakresie?

Ł.K.: Tak, i dzisiaj sztab ma podjąć decyzję czy będę w składzie, jeśli nie dzisiaj to na meczu sobotnim z Rzeszowem już na sto procent.

O.M.: Dobrze został rozpoczęty sezon w plus lidze, w drugiej kolejce pojawiają się trudności, jak myślisz, dla czego tak się dzieje?

Ł.K.: Przede wszystkim nasza liga jest bardzo mocna, jest ligą jedną z mocniejszych na świecie, bo wiadomo, liga włoska, rosyjska i polska to są trzy najmocniejsze ligi świata, tego grania jest bardzo dużo. My praktycznie od piętnastego stycznia gramy nawet, co trzy dni mecze, nie ma chwili na odpoczynek, dopadły nas też drobne urazy, kontuzje. Ten sezon tak szybko pędzi, intensywność spotkań jest tak duża, że zawsze się mogą zdarzyć jakieś gorsze występy, słabsze spotkania. Niestety teraz przegraliśmy trzy spotkania. Dwa z tych spotkań przegraliśmy z Jastrzębiem i Skrą, po trzy-dwa z drużynami, które są z topu praktycznie, były to ciężkie i zacięte spotkania. Jeden przegraliśmy z Będzinem, z gorszym rywalem, ale to po prostu zegraliśmy gorsze spotkanie. Ale mamy nadzieję, że lepiej żeby przyszły te gorsze chwile teraz niż gdyby miały przyjść na te najważniejsze momenty sezonu, gdy zacznie się granie w play-offach czy w finałach.

O.M.: Dziękujemy za spotkanie, życzymy sporych sukcesów i w życiu osobistym, i zawodowym, i przede wszystkim zdrowia.

Rozważania nad Słowem Bożym

XIX Niedziela zwykła, rok A

„Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: < Czemu zwątpiełeś, człowiecze małej wiary? Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: < Prawdziwie jesteś Synem Bożym >”

Kiedy Jezus nakarmił w cudowny i przekraczający ludzkie możliwości sposób, wielką ilość ludzi – poszedł sam na górę, aby się modlić. Wiele fragmentów z Nowego Testamentu wskazuje (np. Mt 26, 36-39p; J 17, 1-5; Hbr 5,7), że przez modlitwę miał On stały kontakt ze swoim Ojcem, który nigdy nie zostawia Go samego (J 8,29) i zawsze Go wysłuchuje (J 11,22.42; por. Mt 26,53) /por. BJ wyd. Pallotinum, Poznań 2006/

Taką postawą modlitwy Jezus daje przykład swoim uczniom, ale także i nam. Czas wakacji to możliwość oderwania się choć trochę od codziennych obowiązków, pracy, nauki, czasu urlopu, „nadrabienia” tego, co sprawia nam przyjemność, a na co nie mieliśmy czasu do tej pory, jakieś zmiany, które pomogą nam nabrać dystansu do otaczającej nas rzeczywistości. To Słowo przypomina nam bardzo ważną rzecz – nie możemy zostawić jednego: modlitwy, która jest i powinna być źródłem naszego codziennego życia. Nie możemy mieć wakacji od kontaktu z Bogiem, naszym Ojcem! Bez modlitwy – więzi z Nim, pozbawiamy się życia – sens traci to wszystko, nad czym pracujemy każdego dnia i jej brak sprawia, że oddalamy się od Niego, tracimy też właściwe relacje z naszym bliźnim.

Jezus w tym Słowie przychodzi do swoich uczniów idąc po jeziorze, a oni po prostu boją się Go, są przerażeni tą sytuacją i zaczynają krzyczeć. Jezus im odpowiada: „Odwagi, to Ja Jestem, nie bójcie się!”. Po raz kolejny przypomina im, ale także i nam, o Swojej obecności przy nas. Pomimo naszych trudności, zmartwień, których doświadczamy na co dzień, On chce nam dać siłę, odwagę, abyśmy mogli Go poznać. Możemy spotkać Go, zobaczyć, właśnie na modlitwie, która pomaga przezwyciężyć zwątpienie, brak nadziei, ale także doświadczyci nieskończonej miłości Boga do nas.

Pierwszym, który natychmiast postanawia odpowiedzieć widząc Mistrza krocącego po jeziorze, jest Piotr. Tak bardzo zaufał sobie, swoim możliwościom, że kiedy zaczął iść do Jezusa po wodzie, przestraszył się i jedynymi słowami, które wypowiedział, były słowa: „Panie, ratuj mnie!”, a wtedy Jezus wyciągnął natychmiast swoją rękę i chwycił go, zwracając się do niego: „Czemu zwątpiełeś, człowiecze małej wiary?” Tak. Jezus wie wszystko o człowieku, o nas. Zna nasze słabości i to, co kryje się w naszym sercu. Wie, że nasza wiara, tak jak Piotra, jest licha i bardzo mała. Trzeba tylko zdać sobie z tego sprawę – przyjąć prawdę o sobie – zostawić na boku swój egoizm, pychę i zwrócić się do Boga wołając i krzycząc tak jak Piotr: Panie, ratuj mnie! Niech ta modlitwa – ten krzyk z głębi naszego serca, będzie nam towarzyszył każdego dnia i stanie się dla nas pomocą w trudnej drodze wiary!

S i M. Chyliński

EKOMULDA

Tel. 695 951 757

Oferta naszych usług jest skierowana do każdego kto chce usunąć odpady z własnego terenu. Kierujemy ją do firm budowlanych jak i klientów indywidualnych. W swojej ofercie posiadamy kontenery jak i BIG BAGI na mniejsze potrzeby.

Atrakcyjne ceny i przejrzyste zasady rozliczania usług.

Zapraszamy do kontaktu gdzie chętnie odpowiemy na każde pytanie
tel. 695 951 757.

Planujesz remont w domu lub na dworze EKOMULDA ci w tym pomoże

Pan niósł cię,... aż dotarliście do tego miejsca

Z o. Mariuszem Piaseckim OMI rozmawia Stanisława Ścigacz

Stanisława Ścigacz: *W listopadowym numerze gazetki parafialnej „Dobrze że Jesteś” z roku 2015 jest z Tobą Ojciec wywiad. Przyszedłeś do naszej parafii z Itawy po 5 latach posługiwania. Teraz znowu upłynęło 5 lat i przyszedł czas na podsumowanie. W tamtym wywiadzie z 2015 roku powiedziałeś o naszej parafii „To moja druga parafia i druga miłość”. Czy po 5 latach posługiwania kapłańskiego tutaj, możesz to, Ojciec, potwierdzić?*

O.M.: Tak to prawda. Nadszedł już czas podsumowań po pięciu latach posługiwania w Kędzierzynie-Koźlu. Mogę powtórzyć te słowa, które powiedziałem na początku, gdy rozpoczynałem swoją posługę. Parafia św. Eugeniusza to moja druga parafia i druga miłość. Parafia św. Eugeniusza i wszystkich, których Pan postawił na mojej drodze noszę w sercu i zabieram ze sobą na nową placówkę do Lublińca, do nowej parafii, gdzie jako wikariusz rozpocznę od 1 lipca swoje posługiwanie.

S.Ś.: *Co sprawiało Ojcu największą radość, a co było trudne do realizacji?*

O.M.: Najwięcej radości sprawiało mi posługiwanie we wspólnocie Kościoła. Posługa jednania ludzi z Bogiem i Kościołem oraz spotkania w grupach, w których byłem opiekunem, na początku była to młodzieżowa wspólnota NINIWA, Wspólnota Odnowy w Duchu św., Wspólnota Neokatuchemuenatu, byłem opiekunem chóru parafialnego, opiekunem redakcji gazetki „Dobrze że Jesteś”. Każdego dnia było też wiele nieoficjalnych spotkań, które sprawiały

wiele radości, czy to w sklepie czy na ulicy, czy na meczach Zaksty itd. A co było trudne do realizacji? Trudne są czasami relacje z ludźmi, czasami nie widziałem owoców swojej pracy.



Trudnym był czas pandemii, podczas której sprawowaliśmy sakramenty przy prawie pustym lub zupełnie pustym kościele jak miało to miejsce w Triduum Paschalne.

S.Ś.: *Wydarzenie w naszej parafii, które szczególnie utkwiło Ci Ojciec w pamięci?*

O.M.: Takich wydarzeń na pewno było wiele. Przez pięć lat wiele mógłbym wymienić. Na pierwszą myśl przychodzi mi peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Kodeńskiej. To wielkie parafialne rekolekcje. W pamięci utkwiła mi również zmiana Ojca Proboszcza. Z parafii odszedł o. Mieczysław Hałaszkowski a nowym proboszczem został o. Krzysztof Jurewicz. Jestem wdzięczny, że mogłem

z nimi współpracować i wiele się od nich nauczyć.

S.Ś.: *Cowpływa na rozwój duchowy Ojca kapłaństwa?*

O.M.: Fundamentem mojego rozwoju duchowego jest relacja z Jezusem, która przekłada się na relacje

we wspólnocie zakonnej, a później z poszczególnymi osobami. Kształt mojemu kapłaństwu nadają oblicza wszystkich osób, których spotykałem i którzy mnie kształtują.

S.Ś.: *Dlaczego Ojciec uczestniczył w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej?*

O.M.: Ludzie poszukują nowych dróg do Pana Boga. Ważna jest tradycja, ale ważne są nowe formy przeżywania wiary. Papież Franciszek zachęca nas, abyśmy wychodzili na peryferia. EDK to jest „strzał w dziesiątkę”. Z każdym rokiem na EDK było coraz więcej uczestników. Powstawało coraz więcej tras. Jesteśmy średniej wielkości miastem, a tras mamy prawie tyle co Kraków, czy Katowice. Jednego roku w EDK uczestniczyło więcej osób niż w miejskiej Drodze Krzyżowej organizowanej przez parafię kędzierzyńskie. Na rozpoczęcie V edycji EDK w naszej parafii gościliśmy bpa Pawła Stobrawę. Sprawował on Eucharystię w intencji uczestników oraz pobłogosławił wszystkich uczestników i samo dzieło. EDK ma sens. Odkrywanie sensu krzyża w swoim życiu ma znaczenie. I temu służy EDK.

S.Ś.: *Jak wyglądało przygotowanie i udział w Orszakach Wszystkich Świętych oraz Trzech Króli?*

O.M.: Rozpoczynałem swoją posługę z o. Tomkiem, który był bardzo kreatywny i pomysłowy. To on był inicjatorem Orszaku Trzech Króli i Wszystkich Świętych. Po jego odejściu pomagałem w organizacji tych przedsięwzięć, tego co zostało zapoczątkowane przy dobrej współpracy z duszpasterzami innych parafii dekanatu oraz władzami miasta i powiatu.

S.Ś.: *Organizowanie balu charytatywnego dla dorosłych, balu dla dzieci oraz festynu parafialnego to również Twoja Ojciec sprawa. Co o tym możesz nam powiedzieć?*

O.M.: Podobnie jak z Orszakiem Świętych i Orszakiem Trzech Króli to były inicjatywy, które kontynuowaliśmy, a zostały zapoczątkowane wcześniej. Ojciec Proboszcz Krzysztof Jurewicz chciał kontynuacji wszystkiego co dobre. Dzięki współpracy



wielu osób udało się przeprowadzić wiele parafialnych akcji. Nie sposób wszystkich wymienić z imienia i nazwiska zaangażowanych w ich organizację. Na pewno nie mogę zapomnieć wielkiego zaangażowania i charyzmy pani Patrycji Bednarek oraz całej rzeszy dobrych ludzi, którzy włączyli się w przygotowanie i organizację czy to balów parafialnych czy przede wszystkim Rodzinnego Festynu Parafialnego, połączonego z Dniem Rodzicielstwa Zastępczego. Szkoda, że w tym roku ze względu na pandemię Festyn Parafialny nie doszedł do skutku.

S.Ś.: Trudno nie dotknąć tematu szkoły. Co może nam Ojciec powiedzieć o katechezach z dziećmi i młodzieżą?

O.M. To prawda, katecheza nieodłącznie towarzyszyła mi od początku kapłaństwa. Byłem katechetą w różnych szkołach, w różnych klasach. Katecheza to jedna z najtrudniejszych części posługi kapłańskiej. Starałem się nie skupiać uczniów na sobie, a doprowadzić ich do Jezusa. Nie zawsze było łatwo. Bo kształtowanie wiary, wychowywanie wymaga trudu, których owoców od razu nie widać.

Wierzę, że ten trud wyda odpowiedni plon w przyszłości.

S.Ś.: Proszę o kilka słów do czytelników naszej gazetki parafialnej.

O.M.: Jestem wdzięczny za to, że mogłem być pięć lat wikariuszem w tej wyjątkowej parafii. Zazwyczaj wikariusze przychodzili na dwa, trzy lata. Miałem okazję być pięć lat. Jestem wdzięczny oo. M. Hałasce i K. Jurewiczowi oraz wszystkim kolegom duszpasterzom za dobrą współpracę. Jestem wdzięczny kędzierzyńskiej Wspólnocie Misjonarzy Oblatów, z którymi przez ten czas tworzyłem wspólny dom. Przede wszystkim jestem wdzięczny, że Bóg dał odpowiednie siły i zdolności, abym mógł wypełniać swoją posługę. Wszystkim parafianom dziękuję za wszelkie przejawy życzliwości, których tak wiele otrzymałem

przez pięć lat pobytu w Kędzierzynie - Koźlu. Nie mówię żegnajcie, ale do widzenia. Zapraszam w odwiedziny do Lublińca. Dobrze, że jesteście.

S.Ś.: Dziękuję bardzo za rozmowę. W imieniu czytelników dziękuję za wszelkie dobro, którego doświadczaliśmy od Ojca. Nie mówię żegnaj, a raczej do zobaczenia. Życzę samych radosnych chwil na nowej placówce w Lublińcu oraz samych dobrych ludzi. Niech Pan Bóg błogosławi, a Maryja nieustannie przytula do serca.

**Ojciez Mariuszu
DOBRZE, ŻE JESTEŚ
i Szczęść Boże:)**



Święcenia diakona Kamila Karpińskiego

Urodziłem się w Strzelcach Opolskich, a mieszkalem i wychowałem się w parafii pw św. Eugeniusza De Mazenod na kędzierzyńskim Pogorzelcu. Z parafią byłem w sposób szczególnie związany poprzez służbę ministrancką i lektorską, którą rozpocząłem w czwartej klasie szkoły podstawowej, ale też poprzez sakramenty, które poczynawszy od Chrztu Świętego przyjmowałem w naszym kościele parafialnym. Po ukończeniu I Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Kędzierzynie Koźlu, moi rodzice mierzyli się z myślą o przeprowadzce w rodzinne strony mamy i taką też decyzję podjęli. Po zdaniu w 2015 roku egzaminu dojrzałości postanowiłem w odpowiedzi na usłyszany w sercu głos Pana Boga wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Od 3 lat moi rodzice mieszkają w Siedliskach koło Bobowej w województwie małopolskim. Od tych trzech lat mój kontakt z parafią w Kędzierzynie był słabszy, jednakże więź serca jaka pozostała do końca życia z miejscem,

z którego wyszedłem jest podtrzymywana w nieustannej modlitwie za parafią i prenumeracie czasopisma parafialnego „Dobrze że Jesteś”.

Pomimo ciężkiego czasu jaki teraz nastał, gdy świat zatrzymała pandemia koronawirusa, w tym ciężkim czasie miałem łaskę wraz z piętnastoma braćmi z rocznika przyjąć sakrament święceń diakonatu. Święcenia otrzymaliśmy przez posługę Jego Ekscelencji biskupa Leszka Leszkiewicza – biskupa pomocniczego diecezji tarnowskiej w Sanktuarium Dzieciątka Jezus w Jodłowej, dnia 23 maja bieżącego roku. Pragnę, pisząc ten krótki artykuł, skoryzstać z okazji, by wyrazić serdeczne podziękowania i wdzięczność najpierw Panu Bogu za wielki i niezasłużony dar powołania do kapłaństwa, jakim zostałem obdarowany. Pragnę podziękować rodzicom za dar życia i za wiarę, jaka została mi dzięki nim przekazana, rodzinie, ojcom oblatom za posługę sakramentalną, a przede wszystkim wam wszystkim Kochani Parafianie z Kędzierzyna, za dar modlitwy, któ-

rego szczególnie potrzebuję i który odczuwam. Zawsze mam was w swoim sercu i zapewniam o swojej modlitwie. Dobrze, że jesteście.

dk. Kamil Karpiński



Dźwięki Bogu

Minął czas kwarantanny społecznej. Za nami to, co było niewyobrażalne – świat się zatrzymał. I oczywiście – nie chodzi o dosłowne zatrzymanie, a spowolnienie – brak konieczności przemieszczania się, podróżowania. Wszyscy czekaliśmy, żeby ruszyć. A nasze dusze? Też się zatrzymały?

Niedawno przeżywaliśmy uroczystość Bożego Ciała – dzień wdzięczności za Eucharystię. Od lat w ten wieczór spotykaliśmy się – w Rzeszowie na koncercie Jednego serca, jednego Ducha, w stolicy naszego województwa na Opole uwielbia czy w wielu innych miejscach – po to, by wyśpiewywać chwałę Bogu obecnemu w Najświętszym Sakramencie. Choć w tym roku masowych spotkań muzycznych nie było, to jednak piosenki pozostają. Jedną z nich jest przepiękna – Tęsknię za Tobą, Panie. Pojawiła się ona w po-

łowie lat dziewięćdziesiątych, jeszcze przy okazji spotkań muzycznych w Ludźmierzu. Na marginesie – warto na trasie wakacyjnych wędrówek uwzględnić to przepięknie położone sanktuarium u stóp Podhala. Piosenkę Tęsknię za Tobą, Panie wykonuje najczęściej zespół New Life'm, ale można ją również usłyszeć w interpretacji Poldka Twardowskiego – niezwykle charyzmatycznego artysty z Poznania. Zawsze ujmuję mnie prostota tego tekstu. Wyśpiewując go, oddajemy Bogu pierwszeństwo w naszym życiu – Tyś największe me pragnienie. I oczywiście – może się wydawać, że to tylko słowa, które z rzeczywistością nie mają za wiele wspólnego, ale przecież mogą one przypominać starą prawdę przekazywaną z pokolenia na pokolenie – bez Boga ani do proga. Zanim wyjdziemy za próg, zanim wrócimy



do życia po kwarantannie, musimy zaprosić Pana Boga.

Ten miniony czas to był dla mnie czas tęsknoty – uświadamiania sobie, co jest w moim życiu najważniejsze. Wiadomo – wyjście do lasu czy kina, spotkanie z przyjaciółmi, wycieczki krajoznawcze – to daje radość w codzienności. By jednak radować się wiecznie, trzeba zatęsknić za Panem Bogiem. A tę tęsknotę zaspokoić może tylko Eucharystia – Bóg, który umarł i zmartwychwstał. Żyje.

*Tyś największe me pragnienie,
z Tobą mogę po bezkresach biec.*

Marta Prochera

Humor

Na przerwie rozmawiają dwie dziewczynki:

Nasza nauczycielka mówi sama do siebie, wasza też?

Nie, nasza myśli, że jej słuchamy!

Wraca Jasio z zakończenia roku szkolnego, a tata mówi:

No, Jasiu, pokaż świadectwo...

Co tam świadectwo, tato... Ważne, abyśmy zdrowi byli!

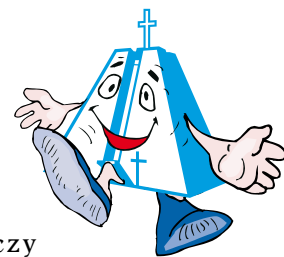
Siedzi facet przy grobie i krzyczy:
Dlaczego musiałeś umrzeć! Dlaczego musiałeś umrzeć! Dlaczego musiałeś umrzeć!

Podchodzi drugi i pyta:
Panie, kogo pan tak żałujesz? Ojca, syna?

Pierwszego męża mojej żony.

Masztalski? – pyta Ecik. - Co byś zrobił, jakby na twoją żonę napadł dzik?

Nie wtrącałbym się do tego. Sam napodł, to niech się sam broni.



Jasiu, czy twój ojciec nie pomaga ci już w odrabianiu lekcji?

Nie, ta ostatnia dwójka z matematyki zupełnie go załamała.

Jasio zza drzwi łazienki woła do mamy:

Mamo! Jaką koszulkę mam dzisiaj założyć?

Z krótkim rękawem, a czemu pytasz?

Bo nie wiem, dokąd mam umyć ręce...

Jasio przewrócił się, stłukł kolano i zaczął głośno przeklinać. Przystaje przy nim jakiś mężczyzna i mówi:

To nieładnie! Jesteś za mały, żeby tak przeklinać!

Wszyscy mi tłumaczą, że jestem już za duży, żeby płakać! To co ja mam robić, kiedy sobie stłukę kolano?!

Przychodzi stonoga do szewca, a szewc na to:

Ty mnie nie denerwuj!
zebrał **Andrzej Prochera**

Kuchnia u Bredy

- Potrawy kuchni śląskiej i polskiej
- Organizacja przyjęć okolicznościowych
- Produkcja garmażerki

Kędzierzyn-Koźle, ul. Kłodnicka 76, tel. 77 472-23-35

DESER Z SERKIEM MASCARPONE I TRUSKAWKAMI

Wykonanie:

Półowę truskawek (250g) zmiększyć z drobnym cukrem. Pozostałą połowę pokroić w plasterki lub ćwiartki. Kilka sztuk odłożyć do dekoracji. Mocno schłodzoną śmietanę ubić na puszystą masę. Pod koniec ubijania dodać cukier puder i cukier waniliowy, dalej ubijając dodawać po łyżce serek mascarpone, aż powstanie gładki krem. Na dno szklanych pucharków wysypać ciasteczka, a nie wyłożyć troszkę musu truskawkowego i pokrojone truskawki, nałożyć krem, a na wierzchu pozostały mus. Schłodzić w lodówce. Przed podaniem udekorować wg uznania.

Do przygotowania deseru można wykorzystać np.: jagody,

Składniki:

- ½ kg truskawek
- 2 łyżki drobnego cukru
- 250 ml śmietany kremówki
- 150 g sera mascarpone
- 3 łyżki cukru pudru
- 1 cukier waniliowy
- 1 szklanka pokruszonych ciasteczek wielozbożowych

Dekoracja:

- starta czekolada gorzka
- liście mięty lub melisy
- posiekane orzeszki
- truskawki · truskawki

maliny, poziomki oraz inne sezonowe owoce.

Smacznego. **Ewa Siwak**



KĄCIK SMAKOSZA

KĄCIK SMAKOSZA

DLA DZIECI

DLA DZIECI

DLA DZIECI

DLA DZIECI

DLA DZIECI

Krzyżówka „Kobiety w Biblii”

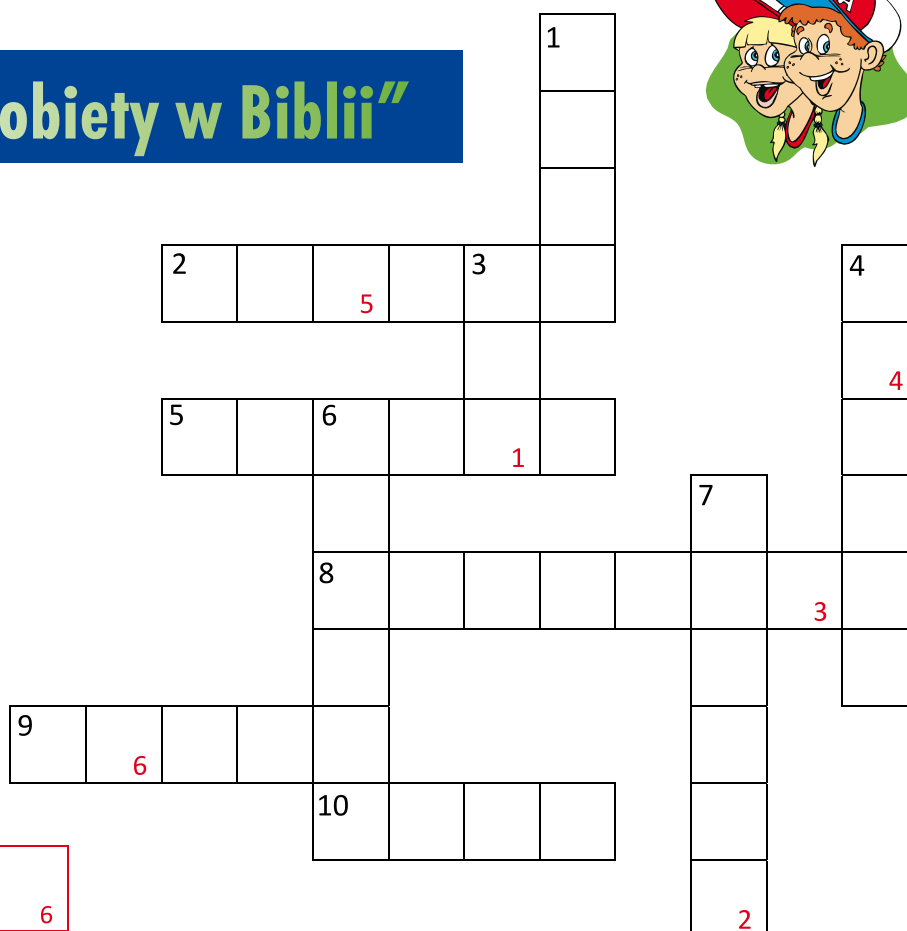
Pionowo:

1. Żona Abrahama
3. Moabitka, przyszła ze swoją teściową do Izraela
4. Siostra Mojżesza
6. Sprawowała pod palmą sądy nad Izraelem (Sdz 4)
7. Córka kapłana Madianitów, żona Mojżesza

Poziomo:

2. Królowa, ocaliła swój naród
5. Bogata wdowa z Betulii
8. Dawna żona Uriasza, matka króla Salomona
9. Niewolnica żony Abrahama, matka Izmaela
10. Matka Samuela

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---



- pobożna chrześcijanka z Dziejów Apostolskich, wskrzeszona przez św. Piotra; jej imię znaczy „gazela”

KRONIKA PARAFIALNA: LUTY – MAJ 2020 R.

24.03.2020 - poniedziałek i wtorek adoracja Najświętszego Sakramentu 16:00 - 18:00.

26.02.2020 - Środa Popielcowa, rozpoczął się Wielki Post. Msze św. z kazaniem i posypaniem głów popiołem o godzinie 7:00, 8:00, 10:00, 16:30, 18:00 i 20:00.

27.02.2020 - czwartek, 19:00 - spotkanie Parafialnej rady Duszpasterskiej.

01.03.2020 - I Niedziela Wielkiego Postu, na każdej Mszy św. podawany był plan spowiedzi wielkopostnej i sprawozdanie pokoleńdowe.

02.03.2020 - poniedziałek - 10:00 i 18:00 - kolejne parafialne wyjście do kina „Helios” na film pt. „Najświętsze Serce”. Na filmie było 400 osób.

Odbywały się spotkania młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania.

04.03.2020 - środa - 17:00 w sali kominkowej odbył się wykład dr. Tomasza Greniuch uczestnika opolskiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej - specjalista od Henryka Flame ps „Bartek”, którego 90 żołnierzy zostało zamordowanych przez UB na Opolszczyźnie w 1946 roku. Podczas uroczystości prezes okręgu opolskiego Armii Krajowej wręczył odznaczenie zasłużonym działaczom Kędzierzyna - Koźła.

05.03.2020 - czwartek - Droga Krzyżowa dla dzieci we wtorki o 16:30, dla młodzieży i dorosłych w piątki o 17:15, a Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o. Marcina OMI w niedzielę o 17:00.

Rekolekcje wielkopostne będą w IV niedzielę Wielkiego Postu - prowadzić je będzie o. Marcin Szwarc OMI, z Sanktuarium MB Kodeńskiej.

07.03.2020 - sobota - odbył się koncert charytatywny dla chorej 3-letniej Wiktorii, podczas którego zagrał nasz parafialny młodzieżowy zespół Credamus. Podczas koncertu można było nabyć różaniec, kartki świąteczne oraz ciastka wykonane przez naszą młodzież ze Wspólnoty Niniwa.

08.03.2020 - II Niedziela Wielkiego Postu zabrakło gazetek „Dobrze że Jesteś”, zrobiliśmy dodruk.

13.03.2020 - piątek - Dzień Fatimski w naszej parafii ze względu na Drogę Krzyżową różaniec fatimski o godzinie 07:30, a o 18:00 Msza św. z kazaniem, nie odbył się pokaz filatelistyczny poświęcony „Żołnierzom Wyklętym”

15.03.2020 - niedziela III Wielkiego Postu. O godzinie 12:30 w sali kominkowej. nie odbył się pokaz filatelistyczny poświęcony „Żołnierzom Wyklętym”. Odwołane zostały wszystkie nabożeństwa dla dzieci i dorosłych na czas nieokreślony, ze względu na pandemię.

22.03.2020 - niedziela IV Wielkiego Postu i w dalszym ciągu są odwołane wszystkie nabożeństwa. Biskup Ordynariusz zawiesił posługę Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej na czas nieokreślony.

W tym roku nie było w naszej parafii śniadania wielkanocnego dla ubogich i samotnych, ze względu na stan epidemii w naszym kraju.

29.03.2020 - niedziela V Wielkiego Postu - Msze św. w dni powszednie i niedziele odbywają się według planu. W związku z dekretem w kościele może przebywać 5 osób, tak samo jak na pogrzebie.

Od dnia dzisiejszego o godzinie 17:00 będzie transmitowane nabożeństwo Gorzkich Żali, a od jutra o godzinie 17:00 codzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu.

05.04.2020 - Niedziela Palmowa - o godzinie 17:00 transmisja Gorzkich Żali na parafialnym facebooku. Do środy codzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu o 17:00, a o 18:00 Msza św. Od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty transmisja Triduum Paschalnego o godzinie 19:00. W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego transmitowana będzie Rezurekcja o godzinie 06:00 oraz suma o godzinie 11:30. Dekretem biskupa Triduum odbywa się bez udziału wiernych, przy zamkniętych drzwiach kościoła. Nie ma też Ciernicy i Grobu pańskiego.

Kościół w ciągu dnia będzie otwarty, ale nie może w nim przebywać na modlitwie więcej niż 5 osób. Caritas Parafialny przygotował 50 paczek żywnościowych, które ofiarował Carrefour z naszego miasta, dla najbardziej potrzebujących.

13.04.2020 - poniedziałek w oktawie Wielkanocy. Trwa Nowenna do Miłosierdzia Bożego. W tym tygodniu o godzinie 17:00 będzie transmitowana Adoracja Najświętszego Sakramentu, o 17:30 Koronka do Miłosierdzia Bożego i o 18:00 Msza św.

19.04.2020 - Niedziela Miłosierdzia Bożego. Od poniedziałku w naszym kościele może przebywać 45 osób w górnym kościele, 30 osób w dolnym kościele i 2 osoby na chórze. Wierni muszą posiadać maseczki i siedzieć w odległości 2 metrów od siebie. W takiej samej odległości podchodzą do Komunii św. Do odwołania dekretem Ordynariusza jest przedłużona dyspensa od obowiązku uczestniczenia we Mszy św. w niedziele i święta. Z naszego kościoła transmisja w mediach sumy o godzinie 11:30. Adoracja Najświętszego Sakramentu od 17:00 do 18:00.

24.04.2020 - piątek - Adoracja Najświętszego Sakramentu od 15:00 do 18:00 i Koronka do Miłosierdzia Bożego.

26.04.2020 - II Niedziela Wielkanocna. O 11:30 suma transmitowana na profilu facebookowym. Adoracja Najświętszego Sakramentu przez cały tydzień od 17:00 do 18:00.

01.05.2020 - piątek - ze względu na epidemię nie było nabożeństw majowych, ale była codziennie po Mszy św. o 08:00 i o 18:00 recytowana Litania Loretańska.

10.05.2020 - niedziela - nie odbędzie się I Komunia Święta dzieci, która została przełożona na 11 października. Ze względu na epidemię nie odbędzie się rocznica I Komunii Świętej oraz sakrament bierzmowania.

13.05.2020 - środa - nie było procesji fatimskiej z różańcem. Adoracja Najświętszego Sakramentu przez cały tydzień od 17:00 do 18:00.

16.05.2020 - sobota - nie odbył się Festyn Parafialny.

17.05.2020 - niedziela - transmisja Mszy św. o godzinie 11:30. W Mszach św. o 10:00 i 11:30 można uczestniczyć na placu kościelnym, gdzie będą wystawione krzesła.

Od dzisiaj w naszym kościele może przebywać 68 osób w górnym kościele, 50 osób w dolnym kościele i 3 osoby na chórze. Wiernych obowiązują maseczki.

18.05.2020 - poniedziałek - setna rocznica urodzin św. Jana Pawła II. Tego dnia papież Franciszek modlił się przy grobie św. Jana Pawła II. Koncert, który miał się odbyć w naszej świątyni został przeniesiony na późniejszy termin. Podobnie auto papieskie, którym poruszał się Ojciec Święty podczas I wizyty w Polsce, również będzie u nas w innym terminie. Codziennie po Mszach św. o 08:00 i 18:00 recytowana jest Litania Loretańska i Nowenna do Ducha Świętego.

23.05.2020 - sobota - 18:00 suma odpustowa. Po Komunii św. wystawienie Najświętszego Sakramentu i uroczyste Tedeum. Kazanie wygłosił o. superior Rafał Kupczak OMI. Plac kościelny był nagłośniony, Nie było spotkania przy kawie i ciastku ze względu na pandemię.

24.05.2020 - niedziela Wniebowstąpienia Pańskiego. Podczas Mszy św. o 10:00 i 11:30 będzie nagłośniony plac kościelny. Adoracja Najświętszego Sakramentu przez cały tydzień od 17:00 do 18:00. Decyzją ojca Prowincjała, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, o. Leon Witek OMI, senior (86 lat) został przeniesiony do klasztoru w Lublińcu.

25.05.2020 - poniedziałek - 18:00 Msza św. w intencji 72. rocznicy śmierci Witolda Pileckiego oraz wszystkich, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny - intencja od Stowarzyszenia Patriotycznego Kędzierzyn-Koźle.

26.05.2020 - wtorek - 18:00 Msza św. z okazji Dnia Matki.

29.05.2020 - piątek - 18:00 Msza św. w intencji o. Mariusza Piaseckiego OMI z okazji 10. rocznicy święcen kapłańskich. Wielu parafian uczestniczyło w tej Eucharystii, dziękując Panu Bogu za 10 lat kapłaństwa i 5 lat posługi w naszej parafii.

31.05.2020 - niedziela Zesłania Ducha Świętego - plac kościelny jest nagłośniony na Mszach św. o 10:00 i 11:30. Na Mszy św. o 11:30 modlimy się w intencji o. proboszcza Krzysztofa Jurewicz OMI, z okazji Jego urodzin. Ze względu na pandemię nie będzie spotkania wiernych przy ciastku i kawie. Na Mszy św. o 11:30 dziękujemy o. Leonowi Witek OMI za posługę w naszej parafii i modlimy się o powrót do zdrowia.

Sakrament Chrztu św. przyjęli Roczki Śluby Jubilaci	Informacje niedostępne na płaszczyźnie internetowej – RODO
Zmarli parafianie:	Monika Liduch, Teresa Grabarek, Henryk Czyż, Helena Kuźma, Krzysztof Plach, Beata Wiczek, Zofia Garbacz, Anna Waluś, Eugeniusz Bury, Jacek Kulesza, Aniela Pojasek, Ireneusz Pedyński, Franciszek Luber, Stanisław Donajski, Alois Szala, Zofia Węc, Zbigniew Karoń, Olga Miraszewska, Helena Sobiczewska-Zasadna, Krystyna Jaświn, Grzegorz Kucharczyk, Bronisława Karmańska, Maria Szlawień, Eugeniusz Bury, Joachim Musz, Zbigniew Kruszewski, Marian Dragan, Kazimierz Łagowski, Stefan Sobolewski, Roman Smusz, Anna Hływa, Janina Bereżańska, Bronisława Kałamarz, Irena Pelka, Karol Rzodeczko, Karol Zobniów, Jan Wieczorek, Katarzyna Dubrawska, Krystian Linek, Lidia Milek, Barbara Markiewicz, Andrzej Bajorski, Zbigniew Ziółkowski, Róża Sobol, Róża Modzelewska, Bogusława Ostrowska.  <i>Módlmy się za wszystkich, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.</i>
Rzymskokatolicka Parafia św. Eugeniusza de Mazenod ul. Juliusza Ligonía 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle Konto: Pekao S.A. 60 1240 1659 1111 0000 2595 0346	
Parafia Misjonarzy Oblatów M.N. pw. św. Eugeniusza de Mazenod	Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian. Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów. W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. 77-472-55-30. Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej pw. św. Eugeniusza de Mazenod, ul. Ligonía 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle; tel. parafialny: 77-483-58-06, e-mail: dobrzezejestesomi@interia.pl. Adres nowej strony internetowej: www.https://kedzierzyn-kozle.oblaci.pl Jesteśmy też na Facebooku: https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci Redaktor naczelny: O. Krzysztof Jurewicz OMI; Sekretarz Redakcji: Stanisława Ścigacz (tel. 77-483-51-89), Opiekun redakcji: O. Mariusz Piasecki OMI. Redakcja: Sylwester i Magdalena Chylińscy, Marek Dziedzic, Dorota Grzesik, Weronika Jaworska <u>[Halina Ozga]</u>, Elżbieta Peczkis, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera, Ewa Siwak, Piotr Tesarowicz, Danuta Wójcik. Korekta: Dorota Grzesik.
<i>Gazetka parafialna „Dobrze że Jesteś” jest wydawana przez Parafię Św. Eugeniusza w Kędzierzynie-Koźlu i jest przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej</i>	

1920
2020

100. URODZINY KAROLA WOJTYŁY

Było to w październiku 1989 roku. Na zaproszenie Associazione Nazionale Mutilati ed Invalidi Civili przebywałem tydzień w Rzymie. Oczywiście w planie była wizyta na Placu św. Piotra i Pawła w środę na audyencji z Ojcem Św. We wtorek wieczorem Prezydent A.N.M.I.C. pan Antonio Lambrini powiedział, że udało się załatwić miejsce w pobliżu ołtarza. Po Mszy św. Jan Paweł II podszedł do osób będących w pobliżu ołtarza. W kłapie mojej marynarki

zobaczył znaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego, powiedział: „O z Krakowa”.

Ja odpowiedziałem: „Że teraz Kędzierzyn-Koźle”. Kiedy trzymałem jego dłoń, to usłyszałem słowa: „Umacniaj wiarę ojców naszych” Do dziś mam w pamięci Jego głos i słowa

Andrzej Prochera

„Uczyń z życia arcydzieło”

Dokładnie 21 VI 2020 roku będzie już 37. rocznica wizyty św. Jan Pawła II na Górze św. Anny. Odwiedził to miejsce podczas swojej drugiej pielgrzymki do kraju. Na spotkanie z papieżem Polakiem przybyło wówczas niemal milion pielgrzymów.

„Góra ufnej modlitwy” – tak o Górze świętej Anny mówił papież Jan Paweł II.

Dobrze pamiętam ten dzień, był on bardzo ciepły i słoneczny. Wybrałam się na to spotkanie z całą swoją rodziną. Jechaliśmy pociągiem z Kędzierzyna do Zdżieszowic i dalej pieszo udaliśmy się na spotkanie z papieżem. Pamiętam, że z różnych stron kierowały się tłumy pielgrzymów na nieszpory z Ojcem Świętym.

Emocje były bardzo duże, wiele oczekiwałam od tego spotkania. I nie zawiodłam się, modlitwa z papieżem umocniła mnie i moich najbliższych. Ojciec Święty wtedy poprosił nas, abyśmy Mu przyrzekli, że będziemy pielęgnować to nabożeństwo, jakim są nieszpory. Wszyscy głośno zawołaliśmy: „Przyrzekamy”!

Dorota Grzesik



FOT. L'Espresso, Romano